PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 52 — ROK VIII | ŁÓDŹ, PIĄTEK 29 LUTEGO 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Kiedy lud pozna swe prawa, jakżeż olbrzymią wówczas stanie się jego siła. I jacyż wówczas będą wszechwładcy, których by usiłowania nie rozprysły się o tę masę poważną ludzi zwolnionych z więzów służalstwa.

Józef Sułkowski

Naród polski czci pamięć pionierów postępu i demokracji

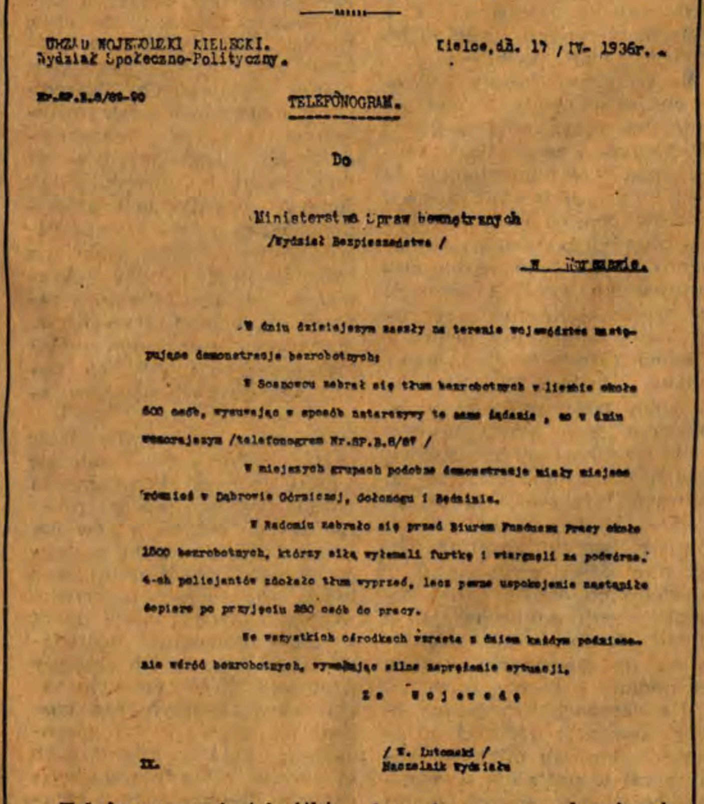
WARSZAWA (PAP) — W dniu 28 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci Hugona Kołłątaja i przywódców Klubu Jakobinów Polskich.

Na Rynku Staromiejskim wiceminister Kultury i Sztuki, Włodzimierz Sokorski, w obecności przedstawicieli władz miejskich, robotników budowlanych ze Starego Miasta i młodzieży szkolnej, dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci Hugona Kołłątaja, wmurowanej w ścianie domu, w którym w dniu 28. 2. 1812 roku zmarł współtwórca Konstytucji 3 Maja i Uniwersału Połanieckiego.

* * *

Na Placu im. Feliksa Dzierżyńskiego w miejscu, gdzie w dawnym pałacu Ogińskich, zebrał się po raz pierwszy w dniu 24 kwietnia 1794 roku Klub Jakobinów Polskich, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht, dokonał odsłonięcia tablicy ku czci: Jana Dembowskiego, Jakuba Jasińskiego, Kazimierza Konopki, Tomasza Maruszewskiego, Józefa Mejera i wielu innych, którzy „przewodzili ludowi Warszawy w rewolucyjnej walce o wolność ojczyzny, postęp i demokrację".

Dokument hańby



Kielce, dn. 17 / IV. 1936r.

TELEFONOGRAM.

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych / Wydział Bezpieczeństwa /

w Warszawie.

[illegible]

4-ch policjantów zdołało tłum wyprzeć, lecz pewne uspokojenie nastąpiło dopiero po przyjęciu 280 osób do pracy.

We wszystkich ośrodkach wzrasta z dniem każdym podniecenie wśród bezrobotnych, wywołując silne naprężenie sytuacji.

Za Wojewodę

/ W. Lutomski /
Naczelnik Wydziału

Telefonogram jest krótki, zwięźle sformułowany; do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach przedwojennych napływało takich dokumentów tysiące. Burzył się proletariat Śląska, Łodzi, Warszawy, fala demonstracji ogarniała cały kraj. Choć granatowa policja nie szczędziła kul i gumowych pałek we wszystkich ośrodkach wzrastała z każdym dniem walka bezrobotnych, wywołując strach i wściekłość sanacyjnych władców i przerażenie prawicy PPS. Mnożyły się masowe wystąpienia jednolitofrontowców, krzepła w rewolucyjnych walkach jedność klasy robotniczej, rosła świadomość milionowych rzesz, które żądały wolności, pracy i chleba, żądały zaprzestania zgubnej polityki zdrady narodowej, pchającej Polskę na drogę zguby.

Ani konstytucja kwietniowa 1935 roku, która godziła w masy pracujące, ani wzorem Hitlera założona Bereza, ani lochy „defy" — nie powstrzymały klasy robotniczej od rewolucyjnej walki, prowadzonej pod kierownictwem Komunistycznej Partii Polski.

Poparcie Związku Radzieckiego dla propozycji rządu NRD budzi w narodzie niemieckim wiarę w zwycięskie zjednoczenie kraju

BERLIN (PAP). — Dnia 28 lutego br. rząd NRD ogłosił następujące oświadczenie:

Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej wita pozytywną odpowiedź rządu ZSRR na pismo rządu NRD z dnia 13 lutego br., w którym rząd NRD prosił o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Z uwagi na to, że siły agresywne starają się wykorzystać brak traktatu pokojowego i rozbicie Niemiec dla realizacji swych planów rozpętania nowej wojny światowej, rząd NRD w apelu, skierowanym do czterech wielkich mocarstw, wyszedł z założenia, iż niezwłoczne zawarcie traktatu pokojowego oznacza utrzymanie pokoju w Europie i zarazem utworzenie zjednoczonego, niezależnego, demokratycznego i miłującego pokój państwa niemieckiego.

Rada Ministrów dziękuje rządowi ZSRR za ponowne stwierdzenie, iż Związek Radziecki ze swej strony zrobi wszystko co możliwe, by przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jedności państwa niemieckiego.

Rada Ministrów wita również z podziękowaniem oświadczenie rządu ZSRR, że udział Niemiec w zawarciu traktatu pokojowego jest konieczny.

Odpowiedź rządu radzieckiego budzi w całym narodzie niemieckim zaufanie i otuchę. Jest ona nowym dowodem konsekwentnej, przyjaznej pomocy, jaką rząd ZSRR okazuje narodowi niemieckiemu w jego dążeniu do pokojowego rozwiązania najbardziej żywotnego problemu Niemiec.

Zgodnie z wolą całego narodu niemieckiego, Rada Ministrów NRD oczekuje, iż rządy pozostałych trzech wielkich mocarstw, sprawujących funkcje kontrolne w Niemczech, również ze swej strony udzielą pozytywnej odpowiedzi i podejmą wszelkie konieczne kroki, by przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jedności państwa niemieckiego.

Rada Ministrów NRD będzie nieugięcie kontynuowała swe wysiłki w kierunku pokojowego rozwiązania żywotnych zagadnień narodu niemieckiego.

Ponad 2 miliony egzemplarzy wynosi nakład „Przyjaciółki"

WARSZAWA (PAP) — Już wkrótce ukaże się w sprzedaży 9 numer tygodnika „Przyjaciółka", datowany 2 marca 1952 roku. Numer ten po raz pierwszy w historii prasy polskiej osiąga nakład ponad 2 miliony egzemplarzy.

Tablica pamiątkowa ku czci przywódców ludu kaszubskiego odsłonięta została w Wejherowie

WEJHEROWO (PAP). — W 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej odbyła się w Wejherowie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci dwóch bohaterskich przywódców i organizatorów walki ludu kaszubskiego: Urbana Zielonka i Jerzego Trautmana.

Polegli oni z rąk hitlerowskich siepaczy w 1939 roku, broniąc ojczyzny, zdradzonej przez klasy wówczas panujące.

Dogodne warunki osiedlania na Ziemiach Zachodnich
zapewnia chłopom uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę w sprawie akcji osiedleńczej, która prowadzona będzie w roku bieżącym w celu przyjścia z pomocą ludności bezrolnej i małorolnej nie zatrudnionej w przemyśle, a zgrupowanej na terenach o większym zagęszczeniu ludności rolniczej. Jednocześnie uchwała ma na celu dalsze zwiększenie produkcji rolnej przez bardziej równomierne rozmieszczenie ludności.

Osiedleńcom przydzielane będą gospodarstwa rolne na terenie województw: koszalińskiego, szczecińskiego, zielonogórskiego, olsztyńskiego, wrocławskiego, opolskiego, gdańskiego i białostockiego oraz w tych gminach województw: rzeszowskiego, lubelskiego, bydgoskiego i poznańskiego, w których istnieje odpowiedni fundusz ziemi. Gospodarstwa te mogą obejmować chłopi zamieszkali w gęsto zasiedlonych i oddalonych od ośrodków przemysłowych gminach województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego oraz w niektórych powiatach województw: białostockiego, bydgoskiego, gdańskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.

Przesiedlać mogą się chłopi bezrolni i małorolni, a także młode małżeństwa z rodzin średniorolnych.

Rodziny, które zechcą skorzystać z państwowej akcji osiedleńczej, mogą być skierowane według swego wyboru: na samodzielne gospodarstwa rolne przydzielane na własność albo do spółdzielni produkcyjnych lub też do PGR.

Uchwała stwierdza, że osiedleńcy zachowują wszelkie prawa własności.

Przesiedlenie się i przewóz całego mienia ruchomego osiedleńca odbywa się na koszt państwa.

Osiedleńcy, którzy obejmują samodzielne gospodarstwa rolne otrzymują na pierwsze potrzeby związane z zagospodarowaniem bezzwrotną zapomogę w wysokości 450 zł

Osiedleńcy otrzymują bezprocentowe umarzalne pożyczki na zakup konia lub krowy, według potrzeb ustalonych przez komisję osiedleńczą przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej dotychczasowego miejsca zamieszkania.

„Jeżeli rodzina osiedleńca składa się z więcej niż dwóch osób zdolnych do pracy (powyżej 16 lat), może być jej udzielona bezprocentowa pożyczka umarzalna na zakup dwóch sztuk inwentarza (konia i krowy). Z przywileju tego mogą korzystać również osiedlający się żołnierze WP zwolnieni po odbyciu czynnej służby.

Bezprocentowa pożyczka ulegać będzie corocznie sukcesywnemu umarzaniu w ciągu 5 lat od daty osiedlenia się.

Osoby, które zostały zwolnione po odbyciu czynnej służby w WP i osiedlą się w PGR lub spółdzielniach produkcyjnych na Ziemiach Odzyskanych, a przed osiedleniem się zawarły lub w ciągu roku od daty osiedlenia się zawrą związek małżeński — mogą uzyskać dodatkowo specjalną zapomogę na zakup niezbędnego sprzętu domowego w wysokości 2 tys. zł, umarzalną po trzech latach pracy w PGR lub spółdzielni produkcyjnej.

Rady narodowe otoczą opieką osiedleńców właściwie wykorzystujących pomoc państwa.

Uchwała przewiduje zwolnienie osiedleńców od wszelkich podatków, przypadających od otrzymanego gospodarstwa za rok, w którym nastąpiło osiedlenie oraz za dwa lata następne. Osiedleńcy zostają także zwolnieni od ustawowego obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych z otrzymanego gospodarstwa — w roku, w którym nastąpiło osiedlenie i w roku następnym.

Osiedleńcy w spółdzielniach produkcyjnych otrzymają bezprocentową umarzalną pożyczkę do 500 zł na zakup prosiąt lub innego drobnego inwentarza żywego. Umorzenie następuje po jednym roku, o ile osiedleniec przepracował minimalną liczbę dniówek ustaloną w statucie.

Osiedleńcy, którzy zgłoszą się do stałej pracy w PGR, również korzystają z prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlenia się i przewozu mienia na koszt państwa, z prawa do otrzymania bezprocentowej umarzalnej pożyczki na zakup krowy, otrzymania służbowego mieszkania i pomieszczenia dla inwentarza oraz innych świadczeń, które przewiduje umowa o pracę w PGR. Ponadto osiedleńcy — stali robotnicy PGR, otrzymają umarzalną bezprocentową pożyczkę na zakup prosiąt lub drobiu — do 300 zł oraz jako ryczałt przeniesieniowy — 400 złotych na głowę rodziny i 200 zł na każdego członka rodziny, który podpisze umowę o pracę i rozpocznie pracę w gospodarstwie na miejscu osiedlenia.

Osoby, które osiedlą się w PGR w okresie wiosennym, otrzymują od dnia osiedlenia do 1 sierpnia br. pożyczkę zwrotną w ilości 200 kg ziemniaków miesięcznie oraz niezbędną ilość ziemniaków-sadzeniaków.

U nas...



Kobiety w Polsce mają zapewnione równe z mężczyzną prawo do pracy, nauki, awansu, wypoczynku...

...i u nich



Pod rządami burżuazji kobiety włoskie „korzystają" w pełni z „prawa" do bezrobocia i nędzy.

Z całego świata

MOSKWA. — W Moskwie ukazał się kolejny (9) numer tygodnika „Nowe Czasy", poświęconego zagadnieniom międzynarodowym.

WASZYNGTON. — W związku z rozpoczęciem dyskusji w Izbie Reprezentantów nad projektem ustawy o powszechnym wyszkoleniu wojskowym, do Waszyngtonu przybyła liczna delegacja organizacji młodzieżowej pod nazwą „Pochód młodzieży amerykańskiej w obronie pokoju", by złożyć w Kongresie ostry protest przeciwko temu projektowi ustawy. Równocześnie delegacja złożyła protest przeciwko okrutnym prześladowaniom ludu murzyńskiego.

HAGA. — W Holandii zebrano dotychczas pod Apelem Światowej Rady Pokoju 358.043 podpisy.

ATENY. — Na ostatnim posiedzeniu ateńskiego trybunału wojskowego, komisarz królewski zażądał egzekucji 12 patriotów, m. in. Belojanisa, Lazariadisa, Kalumenosa, Argiriadisa.

TUNIS. — Masowe aresztowania studentów przez władze francuskie wywołały ogromne oburzenie wśród młodzieży i całej tuniskiej opinii publicznej. W piątek na terytorium Tunisu mają być zamknięte na znak protestu wszystkie sklepy.

KARACZI. — Zamiar rządu pakistańskiego wprowadzenia języka „Urdu" jako jednolitego języka państwowego dla całego Pakistanu wywołał szeroką falę protestów wśród ludności wschodniej części kraju.

NOWY JORK. — Stały delegat ZSRR w ONZ, Carapkin, skierował do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, Nervo, pismo, w którym zwraca uwagę na tragiczną sytuację patriotów, więzionych przez władze greckie. Do pisma załączony jest tekst apelu matek, żon i sióstr greckich więźniów politycznych z więzienia Averoff.

PARYŻ. — Na konferencji rady agresywnego paktu atlantyckiego w Lizbonie, Acheson, Eden i Schuman doszli do porozumienia w sprawie tzw. „wkładu finansowego Bonn". Chodzi tu o finansowanie odradzanego Wehrmachtu neohitlerowskiego.

OSLO. — Uchwały sesji rady agresywnego bloku atlantyckiego w Lizbonie wywołały wielkie niezadowolenie w postępowych kołach społeczeństwa norweskiego. Koła te wyrażają oburzenie z powodu udziału Norwegii w odbudowie neohitlerowskiego Wehrmachtu.

BERLIN.— Podczas debaty wojskowej w Bundestagu bonnskim obecny był wśród publiczności na trybunie były SS-Standartenfuehrer Skorzeny — „oswobodziciel Mussoliniego".

Wzmożeniem wysiłków produkcyjnych witają robotnicy projekt Konstytucji
Dalsze zebrania dyskusyjne

Łódzka Fabryka Wyrobów Gumowych

Licznie zebrali się na masówce robotnicy Łódzkiej Fabryki Wyrobów Gumowych, aby wziąć udział w dyskusji nad projektem Konstytucji.

— W Polsce przedwrześniowej — powiedział tow. Dębski — pracowałem w majątku, otrzymując za ciężką pracę wynagrodzenie, które nie wystarczało na wyżywienie rodziny. Kiedy dopominałem się u dziedzica o podwyższenie zapłaty — usunięto mnie z pracy. Dziś pracuję w fabryce i nie lękam się niepewnego jutra, wiedząc, że prawo do pracy Polska Ludowa zapewnia każdemu człowiekowi".

„Któryż to fabrykant martwił się o nasze dzieci — mówi ob. Chudzik — dziś widzę na każdym kroku troskę państwa o wychowanie robotniczych dzieci. Dziecko moje uczy się i ma zapewniony zawód — już w przyszłym roku uzyska dyplom technika".

ZPW im. Reymonta

Robotnicy Zakładów im. Reymonta, zebrani na masówce w świetlicy zakładowej, z ożywieniem dyskutowali nad projektem Konstytucji.

— „Chciałabym podziękować rządowi — mówiła na zebraniu ob. Ruża — za to, że mam zapewnioną pracę, że dzieci moje mogą uczęszczać do szkoły. Dawniej, kiedy fabryką rządził kapitalista, nie było żadnej opieki nad kobietą - matką. Gdy zauważono, że jestem w ciąży, wyrzucono mnie na bruk. Takie sprawy pamięta się do końca życia. Dziś korzystam z opieki lekarskiej, a stan mojego zdrowia, nadszarpniętego pracą u fabrykanta znacznie się już polepszył. Za tę troskliwą opiekę postanowiłam odwdzięczyć się ludowemu państwu przez zwiększenie wysiłku w walce o plany produkcyjne".

ZPW im. Wiosny Ludów

W szczerych, prostych słowach wyrażali swą radość z ogłoszenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, robotnicy Oddziału A, ZPW im. Wiosny Ludów.

„Kobieta — inżynierem, murarzem, majstrem — to brzmi po nowemu — powiedziała przewijaczka, ob. Liwińska. — Dzięki naszemu ustrojowi zlikwidowana została burżuazyjna teoria o niższości kobiet".

„Specjalnie zainteresował mnie artykuł Konstytucji, mówiący o prawie do nauki — powiedział ZMP-owiec Kazimierz Mach. — Cieszę się, że mogłem ukończyć szkołę techniczną, a obecnie odbywam praktykę na mistrza przędzalniczego nie przerywając dalszej nauki".

Gromada Niżankowice

Z entuzjazmem przyjęli chłopi gromady Niżankowice, w pow. wieluńskim projekt nowej Konstytucji. Mówili oni o poniewierce chłopa przed wojną, o nowym, coraz dostatniejszym życiu pracujących chłopów w Polsce Ludowej.

W dyskusji głos zabierali również młodzi nauczyciele, którzy z dumą mówili o swym awansie społecznym i o zaszczytnej roli, jaką w Polsce Ludowej spełnia wiejski nauczyciel.

Lucjan Rudnicki odznaczony Orderem Odrodzenia Polski

WARSZAWA (PAP) — Dnia 28 lutego 1952 r. prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, udekorował w imieniu Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski znanego pisarza o chlubnej przeszłości rewolucyjnej, Lucjana Rudnickiego, w związku z 70-leciem jego urodzin.

W uroczystości wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR, min. Jakub Berman, członek Biura Politycznego KC PZPR, Edward Ochab, red. Franciszek Fiedler, wiceminister Włodzimierz Sokorski i Jerzy Putrament, sekretarz generalny Związku Literatów Polskich.

Strajk powszechny w Sienie
Policja masakruje ludność cywilną

RZYM (PAP) — Zmotoryzowane oddziały policji zmasakrowały ludność pracującą miasteczka Colle val D'elsa w prowincji Siena. Policja zaatakowała chłopów, protestujących przeciwko bezprawnemu usunięciu jednej z rodzin chłopskich z działki ziemi przez nią uprawianej. Policja, po rozpędzeniu manifestantów, wdarła się do miasteczka Colle val D'elsa i zaatakowała przechodniów, którzy nie brali udziału w manifestacji. Policjanci otworzyli ogień, raniąc trzy osoby. Dziesiątki mieszkańców miasteczka zostało dotkliwie pobitych przez żandarmów.

Izba Pracy Sieny ogłosiła w dniu 28 lutego powszechny strajk protestacyjny na terenie całej prowincji.

Rekord rządu Faure'a
20-krotne postawienie votum zaufania

PARYŻ (PAP) — Obrady Zgromadzenia Narodowego nad projektem finansowym rządu, przewidującym nowe ogromne ciężary w związku ze wzmożeniem wyścigu zbrojeń, zostały odroczone wkrótce po północy z 27 na 28 lutego. Premier Faure postawił kwestię zaufania dwudziestokrotnie: 19 razy odnośnie poszczególnych artykułów projektu i raz co do całości propozycji rządowych. Faure łączy kwestię zaufania z każdym niemal paragrafem preliminarza budżetowego, ponieważ w każdej prawie pozycji tego preliminarza znajdują się mniej lub więcej zamaskowane kredyty na zbrojenia.

Ponieważ w myśl konstytucji pomiędzy postawieniem votum zaufania a głosowaniem musi upłynąć „wolna" doba, postanowiono rozpocząć głosowanie dopiero w nocy z 28 na 29 lutego.

Po raz pierwszy w dziejach IV republiki francuskiej deputowani będą musieli wypowiedzieć się tyle razy na jednym posiedzeniu w kwestii zaufania dla rządu.

Sesja Rady Narodowej m. Łodzi

Jutro, 1 marca br. o godz. 16 w sali Państwowego Liceum Pedagogicznego, ul. Wólczańska 171, odbędzie się sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

Na sesji między innymi zostanie złożone sprawozdanie z wykonania remontów kapitalnych i bieżących w 1951 roku oraz ustalony plan organizacji robót na rok 1952.

Na porządku dziennym obrad znajdzie się również sprawa uchwalenia przepisów miejscowych o dodatkowych normach zaludnienia w Łodzi i osiedlach podmiejskich.

Każdego dnia wykonywać plany produkcyjne

Sprawa rytmicznego wykonywania planów w przemyśle włókienniczym była już niejednokrotnie tematem narad i konferencji. Wiele miejsca poświęcono również temu zagadnieniu na łamach prasy partyjnej, ale wydaje się słusznym wrócić do niego jeszcze raz, szczególnie obecnie, kiedy jesteśmy w toku walki o wykonanie zadań trzeciego roku Sześciolatki.

W obliczu tych trudnych i odpowiedzialnych zadań cały nasz aktyw gospodarczy, partyjny i związkowy musi sobie uświadomić, że nadszedł czas, kiedy należy skończyć ze szturmowością i wykonywaniem planów pod koniec miesiąca, kwartału czy roku, „za wszelką cenę", a zacząć je realizować systematycznie w każdym dniu i dekadzie.

Plany zakładowe doprowadzone zostały w zasadzie do wszystkich podstawowych stanowisk roboczych. Prawie każdy robotnik, tkacz czy prządka znają swój plan i chodzi teraz tylko o to, aby był on każdego dnia wykonywany, a wtedy z realizacją planu miesięcznego zakładów nie będzie żadnych kłopotów.

Na razie jednak więcej aniżeli połowa tkalni przemysłu bawełnianego nie wykonała styczniowych zadań. W przędzalniach sytuacja jest jeszcze trudniejsza, szczególnie w województwach zachodnich, gdzie ani jedna przędzalnia średnioprzędna nie zrealizowała w ubiegłym miesiącu planu.

Czym jednak wytłumaczyć, że obok zakładów, które od samego początku roku, od pierwszego niemal dnia systematycznie wykonują swe zadania, mamy takie, które nie realizują ich jeszcze do tej pory? Dlaczego mogą od początku roku wykonywać plany ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. R. Luksemburg, ZPB im. Szymańskiego, a jednocześnie tyle innych zakładów nie potrafi uporać się z nimi? Dlaczego wykonały i przekroczyły plan w przędzalniach ZPW im. Niedzielskiego, ZPW im. Struga, ZPW im. Świerczewskiego, czy Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego, a nie osiągnęły nawet 90 proc. planu ZPW im. 9 Maja, ZPW w Tomaszowie?

Oczywiście każdy z zakładów czy nawet poszczególnych oddziałów napotyka w realizacji planu na poważne trudności, których pokonanie nie jest łatwe. Ale trudności trzeba zwalczać i przełamywać. Tymczasem poważna część kierownictw zakładów i aparatu technicznego nie wywiązuje się z postawionych przed nimi zadań.

Na przykład przędzalnia ZPB im. Harnama od trzech miesięcy nie wykonywała planu. Zwołana w celu wyjaśnienia przyczyn w połowie stycznia komisja stwierdziła, iż winę za ten stan rzeczy ponosi kierownictwo techniczne, które dopuściło do bałaganu na odcinku reżimu technologicznego. Niewłaściwe rozstawienie wałków rozciągowych, zanieczyszczone i źle konserwowane maszyny uniemożliwiały prządkom normalną pracę.

Doprowadzono park maszynowy do porządku, ale zrywność przędzy wcale nie zmalała. Okazało się, że w związku z większą ilością mieszanek powstały trudności z ich rozmieszczeniem w zasiekach i wzięto do produkcji bawełnę, która ze względu na swą strukturę, wilgotność i inne cechy powinna leżeć w zasieku przynajmniej 24 godziny. Zło zostało naprawione, ale zakład poniósł poważne straty.

Majster Morawski z przędzalni ZPB im. Marchlewskiego zawsze wykonywał swój plan. Jednak w styczniu, pomimo rzetelnego wysiłku całego zespołu plan nie został zrealizowany. Uniemożliwiły to zbyt częste zmiany asortymentowe oraz źle zestawione przez oddział przygotowawczy mieszanki.

Teraz już wiadomo o tym i sprawy te zostały uporządkowane, ale stracone kilogramy trudno będzie nadrobić, a tow. Morawski i zatrudnione w tym oddziale prządki byli przyzwyczajeni do rytmicznego wykonywania planu.

Przykładów takich można by dawać dziesiątki. Niedbalstwo, brak dozoru i poczucia odpowiedzialności części personelu technicznego powodują, że nawet przy najlepszych chęciach ze strony załogi plany nie są wykonywane. Dopiero kiedy zbliża się koniec miesiąca i groźba nieotrzymania premii, rozpoczyna się gonitwa za planem. Realizuje go się kosztem godzin nadliczbowych, często nawet pracy w niedzielę, a nawet i przy pomocy nadużyć w formie „pożyczania" produkcji z następnego miesiąca.

Zwalczać te szkodliwe przejawy, to wszystko, co utrudnia lub uniemożliwia rytmiczną pracę, walczyć o stałe, codzienne wykonywanie zadań — wynikających z planu kwartalnego i rocznego — oto jedno z zasadniczych zadań organizacji partyjnych i rad zakładowych.

Musimy wszyscy pamiętać o tym, że każdy dzień, w którym plan nie został wykonany, to kłoda rzucona na drodze do realizacji planu rocznego, że każdy brakujący kilogram przędzy czy metr tkaniny, wykonane w godzinach nadliczbowych, podnoszą koszty produkcji, godzą w obniżkę kosztów własnych, będącą jednym z podstawowych warunków pełnej realizacji Planu 6-letniego.

Ponadplanowa produkcja dla uczczenia Dnia Kobiet

Dalsze zobowiązania robotnic łódzkich

W celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, kobiety robotnicze Łodzi podejmują liczne zobowiązania produkcyjne, którymi dokumentują swą solidarność z kobietami całego świata.

Cenne zobowiązania podjęła załoga ZPB im. HARNAMA. Wartość ich wynosi 39 929 zł. Na wyróżnienie zasługują prządki: Anna Bukowiecka, Władysława Piasecka, Antonina Łaszczyk, Zofia Janczyk, oraz inne, które podniosą swą wydajność o 1 proc. Podobne zobowiązania podjęły również tkaczki: Stanisława Kowal, Lubomila Florczyk, Helena Pasek, Władysława Brusik. W przędzalni odpadkowej, śrubównicy w składzie: Izydor Ossowski, Franciszka Łysiak, Zygmunt Krasik oraz Antoni Janiszewski, przepracują dodatkowo po jednej godzinie.

Trójki przędzalnicze ŚRÓDMIEJSKO - ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW PRZEM. JEDWABNICZEGO w składzie: Tybulska, Gosławska, Iczetkin, Kowalczyk, Wegner, Bauhs zobowiązały się zwiększyć swą wydajność o 1 proc. Sawicki Jerzy Mindrow wraz z majstrem Czerwińskim zobowiązali się zwiększyć wykonanie planu o 1 proc. w stosunku do stycznia, a kierownik brygady remontowej Henryk Kolczyński uruchomi jedną wrzeciennicę średnią.

Pracownice dziewiarni sznurkowej w ZPDz im. KASPRZAKA: Helena Kulesza, Waleriana Pogoda oraz Henryka Janicka dadzą dodatkowo po 20 sztuk produkcji, natomiast krojczynie Stefania Machulska oraz Zofia Klusska skroją dodatkowo po 50 sztuk reform. Szwaczki: Janiszewska, Błaszczyk, Kwiatkowska, Ciechanowska zobowiązały się podnieść wydajność pracy.

Nowe szykany władz francuskich wobec Polaków

PARYŻ (PAP) — „Gazeta Polska" donosi, że ostatnie brutalne wysiedlenie Polaków — Jaskułowej, Rogolińskiego, Ławiaka, Chowańca, Daszkiewiczów, nauczyciela Hawrysia i Szywały, nakaz wysiedlenia małżonków Dyskinów, wywołują nadal silne oburzenie społeczeństwa francuskiego. Liczne delegacje udały się do władz z protestami przeciwko wysiedleniom. Petycje protestacyjne podpisywane są przez tysiące obywateli francuskich. Członkowie delegacji stwierdzają, że osoby, którym władze policyjne odmawiają prawa pobytu na ziemi francuskiej — to bohaterowie armii francuskiej i ruchu oporu. Prawo to natomiast jest udzielane hojnie licznym zdrajcom.

Położyć kres wykorzystywaniu nauki dla niszczenia ludzkości

Apel mikrobiologów polskich do uczonych świata

WARSZAWA (PAP). Polskie Towarzystwo Mikrobiologów w związku ze zbrodniczym użyciem broni bakteriologicznej przez wojska amerykańskie w Korei — wystosowało do bakteriologów świata apel następującej treści:

Głęboko wstrząśnięci wiadomościami agencji Chin Ludowych o zainicjowanej przez armię amerykańską wojnie bakteriologicznej, zwracamy się do was, bakteriolodzy amerykańscy i do was, bakteriolodzy świata, ażebyście zbadali i ujawnili zastosowanie sposobów niszczenia człowieka za pomocą metod naszej nauki. Przypominamy wam postanowienia Międzynarodowego Kongresu Mikrobiologów w Kopenhadze w roku 1947, kied wspólnie uchwaliliśmy niedopuszczalność wojny bakteriologicznej. Bakteriolodzy, którzy biorą udział w tym przestępstwie, stają się współwinnymi w zbrodni ludobójstwa, operującymi dla celów zbrodniczych metodami jednej z najpiękniejszych nauk, której celem jest walka z niewidzialnymi wrogami całej ludzkości. Na wszystkich zjazdach międzynarodowych i na zjazdach w Polsce, kraju, który najwięcej ucierpiał przez skutki wojny i okupacji, podkreślano, że bakteriologom nie wolno stawać w szeregach tych, którzy z nauki chcą zrobić oręż zniszczenia. Żadne względy nie mogą usprawiedliwić tej zdrady najszczytniejszych celów naszej nauki.

W imię tych haseł, wspólnych wszystkim prawdziwym uczonym, zwracamy się do was o potępienie i przeciwstawienie się czynom, które stawiają winnych w myśl naszych wspólnych postanowień poza nawiasem uczciwych uczonych.

Przewodniczący Polskiego Tow. Mikrobiologów, prof. dr Z. Szymanowski,

Członkowie zarządu: prof. dr L. Hirszfeld, prof. dr F. Przesmycki, prof. dr E. Mikulaszek, prof. dr J. Brill, prof. dr J. Jakubowska, doc. dr W. Kuryłowicz, dr R. Pakuła.

Rachunek bez gospodarza

(Po lizbońskiej sesji rady paktu atlantyckiego)

Ściśle odizolowana od świata, za grubymi murami lizbońskiej politechniki, zebrała się rada agresywnego paktu atlantyckiego. Przedstawiciele rządów 14 państw atlantyckich przez sześć dni radzili nad przyśpieszeniem przygotowań wojennych. Trzy zasadnicze kwestie były tematem obrad lizbońskich: sprawa „armii europejskiej" i jej trzonu—hitlerowskiego Wehrmachtu, sprawa wkładu poszczególnych państw atlantyckich w przygotowanie awantury wojennej, sprawa rozbudowy amerykańskich baz wojennych.

Analiza opublikowanego przez agresorów komunikatu wskazuje, że został uczyniony nowy krok na drodze agresji. Stawka na Wehrmacht, na wypuszczonych z więzień hitlerowskich marszałków - zbrodniarzy wojennych, Kesselringa, Mansteina czy Lista, była głównym motywem lizbońskich obrad. W Lizbonie zatwierdzono plan „armii europejskiej", w której pierwsze skrzypce ma grać hitlerowski Wehrmacht. Zapadła również uchwała, która w praktyce dopuszcza Niemcy Zachodnie do organizacji paktu atlantyckiego — przedstawicielom Trizonii zapewniono bowiem głos we wszystkich decyzjach paktu atlantyckiego, dotyczących „armii europejskiej".

Wiele czasu agresorzy poświęcili zagadnieniu finansowania zbrojeń przez poszczególne państwa oraz wkładu tych państw w tzw. armię europejską".

Pod nazwą wkładu poszczególnych krajów atlantyckich w tzw. „armię europejską" należy rozumieć zapowiedziane przez komunikat zwiększenie ilości dywizji agresywnego bloku atlantyckiego. Dywizje te mają być dostarczone przede wszystkim przez kraje zachodnio - europejskie.

Pod naciskiem USA uczestnicy konferencji lizbońskiej zobowiązali się przeforsować w swych krajach ustawy w sprawie zwiększenia budżetów wojennych i podwyższenia podatków. Więcej. Zobowiązali się oni pokrywać część kosztów budowy amerykańskich baz wojennych w ich krajach. Zupełnie jak w latach okupacji, gdy hitlerowcy kazali podbitym krajom pokrywać koszty hitlerowskiej okupacji. Nawet reakcyjna prasa anglosaska i francuska podkreśla jednomyślnie, że zagadnienia te były przedmiotem ostrych sporów pomiędzy uczestnikami obrad lizbońskich i że dopiero trzeba było wzmożonego nacisku, gróźb i szantażu ze strony Achesona, aby uzyskać upragnioną uchwałę. Obawa katastrofy finansowej, obawa inflacji dyktowały bowiem poszczególnym uczestnikom sesji słowa krytyki pod adresem amerykańskich żądań przyśpieszenia wyścigu zbrojeń. I faktem jest, że jak pisała „United Press", „dawniejsze, bardziej ambitne plany trzeba było zredukować ze względu na obawę przed reakcją opinii publicznej jak i przed finansowym załamaniem się gospodarki krajów zachodnio - europejskich".

Na naradach lizbońskich omawiane były również sprawy, o których oficjalny komunikat w ogóle nie wspomina, bojąc się reakcji opinii publicznej w krajach atlantyckich. Jak donosi prasa postępowa, istnieją tajne klauzule, dotyczące wzmożenia terroru wobec obrońców pokoju, klauzule dotyczące jak najściślejszej współpracy bloku atlantyckiego z frankistowską Hiszpanią oraz separatystycznego traktatu pokojowego z Austrią.

Narady lizbońskie są krokiem naprzód w dziele przygotowania przez imperialistów nowej wojny światowej. Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sprzeczności toczące system atlantycki, nie zostały zlikwidowane. Wręcz przeciwnie. Narastają one i tego nie są w stanie ukryć słowa komunikatu, mówiące o „zgodnej atmosferze" obrad lizbońskich, słowa, których celem jest właśnie zamaskowanie tych sprzeczności.

Postawa narodów krzyżuje podżegaczom wojennym realizację ich planów. Nie może tego ukryć nawet reakcyjna prasa zachodnio-europejska. Dziennik francuski „Figaro" np. nazywa komunikat z narad lizbońskich „dokumentem, pozbawionym wszelkiego poczucia realizmu".

Reakcyjna prasa zgodnie podkreśla, że daleka jest droga od uchwał konferencji lizbońskiej do ich urzeczywistnienia. Narody nie chcą być mięsem armatnim, nie chcą ponosić coraz większych ciężarów w imię amerykańskich planów wojennych. Narody zdają sobie sprawę, jak śmiertelnym dla nich niebezpieczeństwem jest wskrzeszany Wehrmacht hitlerowski. Jak doniosło ostatnio zachodnio - niemieckie pismo „Sozialistische Aktion", Wehrmacht ma być, w myśl układów Adenauera z mocarstwami zachodnimi, wykorzystywany m. in. w celu zwalczania oporu ludności Francji i Włoch wobec agresywnych planów amerykańskich.

Wojenna, agresywna treść narad lizbońskich stanie się jeszcze jednym bodźcem dla narodów w ich walce przeciwko podpalaczom świata. Zmobilizuje ona nowe zastępy uczciwych, pokój miłujących ludzi do walki przeciwko wojnie. Narody mają dosyć siły, by udowodnić podpalaczom świata, że ich narady lizbońskie były typowym rachunkiem robionym bez gospodarza. Prawdziwym gospodarzem krajów atlantyckich są narody. One to wzmożoną akcją w obronie pokoju sprawią, że uchwały lizbońskie pozostaną tym, czym są obecnie — uchwałami na papierze.

R.

Na marginesie

Bez ogródek

Trizoński „kanclerz" Adenauer powrócił z Londynu w różowym humorze, zawarł tam bowiem z „atlantyckimi" wodzirejami (Acheson - Eden - Schuman) grubszą transakcję na dostawę niemieckiego „mięsa armatniego", uzyskał przyrzeczenie udziału b. hitlerowskich generałów w sztabie Eisenhowera oraz obietnicę amnestii dla SS-mańskich zbrodniarzy wojennych. Toteż nic dziwnego, że pełen radości i wigoru Adenauer oświadczył dziennikarzom po powrocie do Bonn, że wyniki konferencji londyńskiej są „jak najbardziej zadowalające", a oświadczenie to uzupełnił informacją, iż obecnie Niemcom Zachodnim pozwolono również prowadzić „badania" w dziedzinie... broni atomowej i bakteriologicznej (!).

Tym sposobem trizońscy neo-hitlerowcy, militaryści i odwetowcy uzyskali — z łaski swych „atlantyckich" protektorów — nieograniczone możliwości ludobójczych przygotowań wojennych.

Również japoński premier — Joszida, na konferencji z przedstawicielami frakcji parlamentarnych, oświadczył bez ogródek, że tzw. układ o bezpieczeństwie, podpisany z rządem USA, oznacza przekształcenie Japonii w bazę i odskocznię dla wojsk amerykańskich przy wszelkiego rodzaju akcjach wojennych na Dalekim Wschodzie.

Nie ukrywa się więc już dzisiaj, że w zbrodniczych planach amerykańskich imperialistów Trizonia i Japonia mają analogiczne role.

Plany — planami, lecz awanturnicy z Pentagonu pomijają w swych rachubach „drobnostkę", to mianowicie, że narody — nie wyłączając narodów niemieckiego i japońskiego — pragną nie wojny, lecz pokoju — i sprawę jego obrony coraz mocniej biorą w swe ręce. Wszystko wskazuje na to, że kalkulacje waszyngtońskich rachmistrzów okażą się zawodne, co, oczywiście, nie pozostanie bez bolesnych konsekwencji dla nich samych.

B. D.

Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych

WARSZAWA (PAP) — W czwartek, dnia 28 lutego rb. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Obradom przewodniczył poseł Juszkiewicz (ZSL).

Posłanka Sztachelska (PZPR) złożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisanej w Berlinie dnia 8 stycznia 1952 roku. Umowa ta ma na celu wzmocnienie i pogłębienie współpracy między obu narodami w dziedzinie teatru, nauki, muzyki, literatury, plastyki, radia. Dla wykonania jej postanowień zostanie powołana mieszana komisja polsko-niemiecka.

Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji otwartej do podpisu w Lake Succes dnia 21 marca 1950 r. konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji złożyła posłanka Pragierowa (PZPR). Konwencja ma na celu zwalczanie i karanie ułatwiania prostytucji, traktując tego rodzaju działalność jako przestępstwo.

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie obu projektów ustaw z poprawkami redakcyjnymi.

Włókniarze łódzcy realizują z nadwyżką zobowiązania na cześć 10-lecia powstania PPR

Każdy dzień przynosi nowe meldunki o pełnej realizacji zobowiązań, podjętych celem uczczenia 10-lecia powstania PPR.

W ŚRÓDMIEJSKO - ŁÓDZKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO robotnicy, wykonujący swoje zobowiązania, dali ponadplanową produkcję wartości 2 508 zł. Wyróżnili się pończosznicy: Jan Łabecki, który zobowiązał się wykonać ponad plan 5 tuzinów pończoch, a przekroczył swoje zobowiązanie o 17 proc., Apolonia Kucińska i Otto Klemm.

Mistrz przędzalniczy w ZPW im. KASPRZAKA, Antoni Bednarek, podniósł wykonanie planu z 97 do 112 proc. Śrubownik Feliks Miliński zwiększył swą wydajność o 4 procent, a Stanisław Jankowski o 9 procent.

W wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 10-lecia powstania PPR, w ZPP im. JURCZAKA wyróżniają się pasowaczki Zdyb, Nowakowska, Halandes i Kazimierska. Znacznie podniosły wydajność swej pracy cerowaczki stylonu: Rychter, wykonująca 177 proc. bazy i Lota — 181 proc.

W FABRYCE FIRANEK i KORONEK im. HANKI SAWICKIEJ w oddziale I tkacz Zdzisław Rybak zwiększył swą wydajność o 10 procent, a Tomasz Majewski uzyskuje przeciętnie 122 proc. planu. Zespół hafciarek wykonał plan w 118 proc.

W rocznicę uchwały KC WKP(b) w sprawie rozwoju rolnictwa

MOSKWA (PAP) W związku z 5 rocznicą opublikowania uchwały plenum Komitetu Centralnego WKP(b) w sprawie rozwoju rolnictwa radzieckiego w okresie powojennym, przypadającą 29 bm., dzienniki radzieckie zamieściły obszerne artykuły poświęcone tej doniosłej uchwale.

„Prawda" podkreśla, w artykule wstępnym, że plenum KC WKP(b), które odbyło się w lutym 1947 r. uzbroiło partię i cały naród radziecki w potężny plan wspaniałego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki rolnej. W wyniku ogromnych prac przeprowadzonych przez organizacje partyjne oraz dzięki pełnej poświęcenia pracy kołchoźników, pracowników ośrodków maszynowo - traktorowych i sowchozów, wytyczne plenum KC WKP(b) zostały wcielone w życie. Nową, wspaniałą kartę w historii rozwoju socjalistycznego rolnictwa zapisał Stalinowski plan przeobrażenia przyrody. Plan ten został przyjęty przez cały naród radziecki z ogromnym entuzjazmem i pomyślnie jest realizowany. W ciągu ubiegłych 3 lat — stwierdza dziennik — kołchozy i sowchozy stepowych i leśno-stepowych rejonów europejskiej części ZSRR zalesiły ponad 2 miliony ha, zbudowały ponad 12 tys. stawów i rezerwuarów wodnych.

Źródło natchnienia płk. Kowalewskiego



„Bohater" z hitlerowskiego „Voelkischer Beobachter" pułkownik Kowalewski, widziany okiem znanego rysownika francuskiego, Mitelberga.

Nowoczesna rozlewnia piwa uruchomiona zostanie w Kaliszu

POZNAŃ (PAP). — W Kaliszu uruchomiona zostanie we wrześniu br. nowoczesna wielka rozlewnia piwa. Uruchomienie nowej rozlewni usprawni zaopatrzenie i urozmaici asortyment piwa i wód gazowych.

Sam rozlew do butelek zostanie całkowicie zautomatyzowany. Nowoczesnych urządzeń — agregatów, transporterów itp. dostarczy Czechosłowacja i NRD. Praca odbywać się będzie przy świetle jarzeniowym w warunkach zapewniających bezpieczeństwo i higienę pracy. Przy maszynach zainstalowane będą ochrony przed ewentualnym rozpryskiwaniem szkła itp. Zainstalowane też zostaną specjalne ekrany świetlne do sprawdzania czystości butelek

Uroczysta akademia w Ułan-Bator

UŁAN - BATOR (PAP). — Agencja TASS podaje, że z okazji 6 rocznicy podpisania w Moskwie układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między ZSRR a Mongolską Republiką Ludową, odbyła się w Ułan - Bator uroczysta akademia.

Referat poświęcony 6 rocznicy podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między ZSRR a MRL wygłosił wicepremier i min. spraw zagranicznych — Lhamsurun.

Dr Wirth ponownie wzywa do zjednoczenia Niemiec

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Freiburga, że b. kanclerz Rzeszy, dr Józef Wirth, wezwał ponownie naród niemiecki do przeprowadzenia wyborów do Zgromadzenia Narodowego i do akcji na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Nawiązując do swego pobytu w Berlinie, Wirth wskazał, że nie tylko przekonał się, że rząd NRD gotów jest drogą wyborów ogólnoniemieckich przywrócić zjednoczone państwo niemieckie, lecz skonstatował również, że rząd Związku Radzieckiego w sposób jasny i zdecydowany popiera zjednoczenie Niemiec Wschodnich i Zachodnich na podstawie wolnych, równych i tajnych wyborów, zgodnie z postanowieniami układu poczdamskiego.

Obowiązkiem rządu bonnskiego — powiedział Wirth — jest wkroczyć właśnie na tę drogę.

FWP wprowadza nowy system skierowań na wczasy

WARSZAWA (PAP). Fundusz Wczasów Pracowniczych wprowadzi w najbliższym czasie nowy system rozdziału skierowań na wczasy.

Przy okręgowych i powiatowych radach związków zawodowych powstaną placówki rozprowadzania skierowań. Rady zakładowe i miejscowe będą otrzymywały na początku roku rozdzielniki skierowań, będących do ich dyspozycji w powiatowych placówkach FWP. Plany te będą opracowywane przez zarządy główne i okręgowe branżowych związków na podstawie stanu zatrudnienia w zakładzie. Rady zakładowe będą mogły dzięki temu wcześnie wytypować, kto z załogi zasługuje na skierowanie na wczasy i zharmonizować przydział skierowań z planem urlopów. Skierowania pobierane będą z placówek w miarę zbliżania się terminów ich ważności. Rady będą musiały dopilnować, aby ponad 60 proc. skierowań otrzymali pracownicy fizyczni, a pozostałe — umysłowi. Stosunek ten oparty jest na sytuacji w naszej gospodarce — 62,5 proc. związkowców — to pracownicy fizyczni. W wypadku braku zgłoszeń na wczasy ze strony pracowników fizycznych, rada zakładowa lub miejscowa melduje o tym powiatowej placówce FWP, która niewykorzystane skierowania może przydzielić pracownikom umysłowym za odpłatą w tej wysokości, jaką dotychczas płacono za członków rodzin związkowców.

Nowy system skierowań ma więc na celu przede wszystkim umożliwienie wyjazdu na wczasy większej ilości pracowników fizycznych, a ponadto — dzięki wprowadzeniu staranniejszej kontroli w zakładach — pozwoli na przydzielenie skierowań najlepszym pracownikom i wyeliminuje wypadki niewykorzystywania skierowań.

W cieniu dolara

Obłędne zdziczenie

Ostatnim „krzykiem mody sportowej" w USA są zawody, stanowiące jaskrawy



przejaw barbarzyństwa. Oto na masce samochodu krzyżuje się za pomocą mocnych sznurów żywą kobietę. Następnie samochód na pełnym gazie przebija płonącą ścianę, zbudowaną z tęgich desek, polanych benzyną.

„Przebicie płonącego koreańskiego domu" — kończy się zazwyczaj spaleniem samochodu i ciężkimi poparzeniami „zawodników".

Ten nowy rodzaj „sportu" ma za zadanie dostarczyć „nowych dreszczyków" pu-



bliczności amerykańskiej, zaprawia ją do ludobójczych „emocji", których terenem jest Korea.

Wydarzenia tygodnia

Redaktor naczelny francuskiej agencji prasowej AFP nazywa się Negre. Słowo „negre" oznacza po francusku „Murzyn". I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby...

W czasie debaty we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad sprawą tzw. „armii europejskiej", rząd francuski znalazł się w nie lada opałach. Nawet niektórzy reakcyjni deputowani w obawie przed opinią publiczną wykazywali wahania przed złożeniem swego głosu za „armią europejską", czyli innymi słowy za odbudową hitlerowskiego Wehrmachtu, który ma być jej trzonem. Premier Faure postanowił uciec się do pewnego kruczka. W pewnej chwili wszedł na trybunę i głosem drgającym od radości oznajmił, że agencja AFP nadała właśnie z Londynu „nadzwyczaj ważną" depeszę, z której wynika, że Acheson i Eden udzielili francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Schumanowi, „gwarancji przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego". Deputowani socjaldemokratyczni, niczym tonący brzytwy, uchwycili się tej wiadomości i złożyli swoje głosy za wnioskiem w sprawie „armii europejskiej". W parę godzin później wiadomość nadana przez AFP została zdementowana, ale rząd francuski mógł już dzięki uzyskanej większości 40 głosów w spokoju ducha wysłać swoich przedstawicieli do Lizbony, by tam zameldowali Achesonowi, że Francuskie Zgromadzenie Narodowe akceptuje odbudowę hitlerowskiego Wehrmachtu.

Ale afera sfałszowanej depeszy nabrała rozgłosu. Wówczas Faure w myśl zasady „murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść" zdymisjonował naczelnego redaktora AFP, Negre'a. Na tym sprawa się nie kończy, gdyż, jak donosi prasa francuska, Negre otrzymał polecenie nadania fałszywej depeszy od francuskiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Nie tylko Negre potknął się na sprawie sławetnych „gwarancji". Po zakończeniu obrad lizbońskiej sesji rady paktu atlantyckiego, Schuman, nie bacząc na kompromitację z depeszą AFP, oświadczył, iż otrzymał od Achesona „gwarancję" przeciwko niebezpieczeństwu grożącemu Francji ze strony Wehrmachtu. Nie minęło parę godzin, a już wiadomość ta została zdementowana przez amerykańską agencję prasową „United Press". Logicznie rzecz biorąc Robert Schuman, noszący nazwisko i imię wielkiego kompozytora, powinien po odegraniu swego kawałka pójść śladami niefortunnego poprzednika, Negre'a i zostać zdymisjonowanym.

ZNÓW W OPAŁACH

We Francji kryzys gospodarczy osiąga swój punkt kulminacyjny. Inflacja szaleje. Francuski Bank Emisyjny dzień w dzień wypuszcza banknoty na sumę półtora miliarda franków. Deficyt budżetowy wynosi 1,630 miliardów franków, rezerwy złota i walut w skarbie francuskim topnieją i wynoszą dziś zaledwie 190 miliardów franków. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach reakcyjny dziennik francuski „Parisien-Libere", komentując zobowiązania podjęte przez Francję w Lizbonie, pisze: „Angażowanie pieniędzy, których się nie [illegible] armii, której rola będzie fikcyjna, nie jest godne kraju Kartezjusza i jest przeciwne zdrowemu rozsądkowi i prymitywnej uczciwości".

W Lizbonie ustalono, że wydatki zbrojeniowe Francji na rok 1952 wzrosną z 1,180 miliardów franków do 1,400 miliardów. Rząd francuski usiłuje obecnie znaleźć jakieś pokrycie wydatków zbrojeniowych. W związku z tym premier Faure usiłuje przeforsować w Zgromadzeniu Narodowym projekt podwyższenia wszystkich podatków o 15 procent. Natrafia on jednak na bardzo poważne trudności, co zmusiło go znów do postawienia votum zaufania dla rządu. Prasa francuska twierdzi, że dyskusja nad „obłędnym budżetem", jak go określił reakcyjny dziennik „Aurore", może doprowadzić do upadku rządu, a w każdym razie przysporzy mu nie lada trudności.

DOBRANA TRÓJCA

Podczas, gdy w Lizbonie dyktat amerykański sankcjonował kierownicze stanowisko hitlerowskiego Wehrmachtu i jego generałów w „armii europejskiej", z Niemiec Zachodnich nadchodziły wiadomości, że hitlerowcy w pośpiechu, gorączkowo szykują się do odegrania wyznaczonej im roli. Manstein, List i Kesselring przygotowują się do opuszczenia swych luksusowych cel więziennych, aby zająć odpowiadające ich kwalifikacjom zbrodniarzy stanowiska w „armii europejskiej". Ta trójca zbrodniarzy posiada wszelkie dane ku temu, by u boku amerykańskich czcicieli dżumy i cholery, objąć kierownicze stanowiska w hitlerowskim Wehrmachcie, o którym dziś już się mówi, że będzie okupował Francję i Włochy i wykorzystywany będzie m. in. dla tłumienia oporu tych narodów przeciwko polityce wojny. Manstein, List i Kesselring, którzy posiadają na swym sumieniu śmierć dziesiątków tysięcy bestialsko wymordowanych patriotów, są wymarzonym materiałem na żandarmów amerykańsko - hitlerowskiego ładu w krajach Europy Zachodniej.

ŻYWE SŁOWA

Niedawno reakcyjny dziennikarz amerykański Walter Lippmann pisał na łamach „New York Times": „Woleliśmy słuchać tych Niemców i tych Francuzów, którzy mówili nam to, co chcieliśmy od nich usłyszeć. Jedyna rzecz której nie chcieliśmy słyszeć, to fakt, że ludzie ci, mówiący nam tyle przyjemnych rzeczy, podpisujący wszystkie podsuwane im przez nas papiery stają się we własnych krajach z każdym dniem bardziej odizolowani od opinii publicznej".

Walka narodów o pokój jest właśnie tym elementem, który w sposób zasadniczy krzyżuje plany wojenne podżegaczy amerykańskich. Im bardziej konkretnych kształtów nabierają zbrodnicze plany amerykańskich imperialistów, tym bardziej solidarnie, tym bardziej zdecydowanie występują narody. W walce tej ponoszą one ofiary, mają bowiem przeciwko sobie cały aparat przemocy krajów kapitalistycznych. „Narody krwawią, ale nie umierają" — pisał przed stu laty wielki pisarz francuski, Wiktor Hugo. Jakże aktualnie brzmią dziś jego słowa.

Dnia 26 lutego 1952 r. zmarł na posterunku przy pracy w Kombinacie Piotrkowskim,

Tow. Józef Sieniawski
członek PZPR.

W zmarłym tracimy oddanego Partii, jednego z najlepszych towarzyszy.

Cześć Jego Pamięci.

Podstawowa Organizacja PZPR i rada zakładowa Łódzkiego Zjednoczenia Elektromontażowego.

Dnia 26 lutego 1952 r. zmarł na posterunku pracy w Kombinacie Piotrkowskim, jeden z najlepszych pracowników, przodownik pracy, odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi, nieodżałowany kolega,

Tow. Józef Sieniawski
przeżywszy lat 40.

Cześć Jego Pamięci.

DYREKCJA I ZAŁOGA Łódzkiego Zjednoczenia Elektromontażowego.

Obywatele Polski o swej Konstytucji

Dla umocnienia naszej Ojczyzny

Kiedy zapoznałem się z prawami, jakie nam daje projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prawami, które już od 7 lat są naszym udziałem — przypomniały mi się czasy Polski przedwrześniowej, gdzie pracujący chłop miał tylko prawo do głodu, nędzy i poniewierki.

W 1945 roku wstąpiłem do Polskiej Partii Robotniczej, aby w jej szeregach walczyć o lepsze życie dla takich jak ja — małorolnych chłopów. Partia nas nie zawiodła. Po wypędzeniu okupanta oraz rodzimych obszarników i kapitalistów, fabryki i folwarki przeszły w ręce ludu. Dziś widzę jasno, że nasza Ludowa Konstytucja to nie żadne obietnice, a gwarancja zdobytych już osiągnięć, bo czyż było do pomyślenia, by syn małorolnego chłopa mógł być oficerem w wojsku, tak jak teraz mój syn Jerzy.

Dlatego właśnie jako prezes Zarządu Gminnego ZSCh będę się starał jeszcze lepiej wywiązywać się ze swej pracy społecznej i z tych wszystkich zadań, jakie stawia przed nami Rząd i Partia, mając na uwadze nasze dobro.

Nie możemy się zrażać trudnościami, bo wróg tylko czeka na to. Musimy łamać wszystkie trudności. Musimy podnieść wydajność z hektara, rozwinąć hodowlę i śmielej organizować spółdzielnie produkcyjne. Potrzebne to jest dla wzrostu naszego dobrobytu i dla umocnienia naszej ojczyzny.

PAWEŁ WÓJCIK
prezes Zarządu Gminnego ZSCh w Skierniewce



Drogi w Polsce przedwrześniowej przedstawiały obraz zaniedbania i ruiny. NA ZDJĘCIU: typowy obrazek z roku 1934.

Na straży osiągnięć ludu pracującego

Pochodzę ze Śląska, z powiatu będzińskiego. Ojciec mój miał 2 ha ziemi i jednego starego konia. Głównym źródłem utrzymania składającej się z 8 osób rodziny był przewóz węgla z tzw. biedaszybów. Matka z siostrami całymi dniami harowały u kułaków. Mimo tej ciężkiej pracy nawet po 10 latach nie mogliśmy sobie kupić krowy. Na 1.500 mieszkańców naszej ubogiej wioski, leżącej blisko miast przemysłowych, znalazło w nich pracę zaledwie 30 osób. Oczywiście, nie było co marzyć o kształceniu młodzieży.

Dziś jestem podchorążym szkoły oficerskiej. Studiuję medycynę. Jako przyszły oficer-lekarz widzę jasno moje wielkie obowiązki i zadania wobec Państwa Ludowego, któremu zawdzięczam to, czym jestem. Stać na straży wielkich osiągnięć mas pracujących — to honor i zaszczyt dla żołnierza. Nie pozwolimy nigdy, aby wróg, którego solą w oku są nasze osiągnięcia, zniszczył pokojową twórczą pracę wyzwolonych z ucisku robotników i chłopów.

S. GĘBCZYŃSKI
podchorąży Szkoły Oficerskiej

Zniknął wyzysk i nędza chałupników

Przemiany, jakie nastąpiły w Polsce Ludowej, gruntownie poprawiły warunki pracy i życia robotników, którzy przed wojną pracowali na terenie Łodzi w drobnych fabrykach lub harowali jako chałupnicy.

Tu, w potężnym ośrodku przemysłu włókienniczego, ciężkie i nędzne było życie i dola pracowników drobnych zakładów. Udziałem chałupników były wyłącznie wyzysk, nędza i poniżenie. W fabrykach panowały wszechwładnie oszustwo i bezprawie wobec robotników. Fabrykanci nawet nie stwarzali pozorów, że honorują 8-godzinny dzień pracy, a o jakichkolwiek ubezpieczeniach socjalnych nawet na papierze nie było mowy.

Dziś zmienił się zasadniczo charakter dawnych małych fabryk. Oparte na zasadach spółdzielczości, otrzymują one od państwa wszelką pomoc, opiekę i ochronę, zagwarantowaną art. 11 projektu Konstytucji. Dawny wyzyskiwany chałupnik jest obecnie współwłaścicielem i gospodarzem swego warsztatu.

Fakt ten zobowiązuje nas do coraz lepszej i wydajniejszej pracy.

R. KIERSZ
Spółdzielnia Krawiecka im. S. Engla

Postępowe tradycje narodu polskiego

Głosiciel postępu i dumy narodowej

Wyrazicielem dążeń reformatorskich w drugiej połowie XV w. był w Polsce uczony i mąż stanu, poseł królewski Jan Ostroróg. Wychowanek uniwersytetu w Erfurcie, doktór obojga praw i znakomity znawca zagadnień politycznych należał do osób najbardziej wykształconych i postępowych w ówczesnej Polsce. Widząc jasno wszystkie usterki i niedomagania swego kraju, pisze Ostroróg około 1475 r. po łacinie „Memoriał w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej", zawierając w nim myśli i pragnienia jakimi od dłuższego już czasu żyła postępowa część szlachty. W 67 artykułach tego traktatu przedstawił Ostroróg projekt nowej organizacji państwa niezawisłego od wpływów zewnętrznych, głównie od polityki Watykanu.

Na wstępie swego traktatu żąda Ostroróg wyzwolenia państwa spod zależności od kościoła i papieża, domaga się, aby rząd polski starał się zachować niezależność wobec Watykanu i sprzeciwia się składaniu obediencji (tj. aktu posłuszeństwa) papieżowi przez króla: „Ale aby roztropną było rzeczą obiecywać posłuszeństwo we wszystkim (jak to zwykle papieżowi czynią) na to żadną miarą nie przystanę... Bo to absurd, uwłaczający wolności króla polskiego".

Za najlepszy uważa Ostroróg taki stan rzeczy: „Król niechby miał staranie o rzeczach świeckich, a duchowni niechby pilnowali rzeczy duchownych, jako do nich należących, tak iżby władze te, jak przystoi, były odosobnione". Sprzeciwia się też opodatkowaniu społeczeństwa przez Kościół i wysyłaniu zebranych pieniędzy do Rzymu. Zwyczaj, przeciw któremu wystąpił Ostroróg, utrzymywał się w Polsce do ostatniej wojny i zawarowany był konkordatem.

Ostroróg opowiada się również za tym, aby duchowieństwo było opodatkowane na równi z innymi stanami i aby ponosiło wraz z resztą społeczeństwa wszelkie ciężary na rzecz państwa. Występując przeciwko znienawidzonej przez społeczeństwo „dziesięcinie", rzuca Ostroróg zupełnie przeciwną myśl, że to właśnie bogate klasztory i kościoły powinny służyć swoim majątkiem ojczyźnie a w razie potrzeby przetopić dla skarbu państwowego kościelne srebra.

Ostroróg piętnuje nieuctwo kleru, jego ciemnotę i egoizm a klasztory nazywa „próżniaczą i bezużyteczną zgrają mnichów": „Gdy Rzeczypospolitej niemało na tym zależy, aby się nie mnożyła liczba nieużytecznych próżniaków, wypada nie tworzyć takich gromad mnichów, cudzymi dostatkami tuczących się".

Ostroróg występuje ostro przeciwko wrogiej Polsce polityce Watykanu. Taka ona bowiem była pięćset lat temu jak i dzisiaj. Popierała ona wrogów Polski wówczas, jak dziś popiera np. biskupa Spletta, prześladowcę ludności polskiej za czasów hitlerowskich. Watykański „Rocznik pontyfikalny" na rok 1952 uważa, że biskupem polskiego Gdańska — nazywanego przez wymieniony organ niezmiennie „państwem Danzig" — jest w dalszym ciągu ten sam Splett, który przed kilku laty po każdym nabożeństwie nakazywał odmawiać specjalną modlitwę za „Führera", jego „waleczną armię", i hitlerowskie „okręty i samoloty znajdujące się w podróży"!

W drugiej części swego „Memoriału" zajmuje się autor reformą sądownictwa, proponując skrócenie i uproszczenie wymiaru sprawiedliwości i ujednolicenie prawa: „Niech będzie jedno prawo wszystkich obowiązujące bez żadnej osób różnicy" — woła Ostroróg, domagając się zniesienia praw i sądów magdeburskich i zaprowadzenia prawa, nie uznającego różnicy między szlachetnie urodzonym a plebejuszem. Woła też Ostroróg o zniesienie sądów kościelnych i przestrzega przed odwoływaniem się z wyrokami do Rzymu, gdyż tam „owcy bez wełny nie przyjmują".

Ostatnie artykuły „Memoriału" poświęcone są sprawom wojska, (Ostroróg domaga się wprowadzenia powszechnej służby wojskowej), oraz reformom w administracji i skarbowości.

Postępowość Ostroroga przejawia się głównie w tym, że usiłował wzmóc siłę i niezawisłość Polski. Niezwykła śmiałość w wypowiadaniu poglądów rewolucjonizujących ówczesny ustrój, młodzieńczy zapał i żarliwość przekonań oraz wielka duma narodowa bijąca z jego wypowiedzi, pasują Ostroroga na pierwszego naszego pisarza politycznego nie tylko z tytułu porządku chronologicznego, ale przede wszystkim dla tych rozumnych i ludzkich prawd przezeń głoszonych i będących częścią składową postępowej tradycji narodu polskiego, z której wyrasta po wiekach projekt naszej Konstytucji.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Wychowujemy nowych członków Partii

Przy doborze bezpartyjnych na partyjny kurs szkoleniowy było często tak: na otwartym zebraniu partyjnym ogłaszano, że bezpartyjni mogą „zapisać" się na kurs. Czasem jeszcze polecano agitatorom, by w rozmowach z bezpartyjnymi zawiadomili ich o rozpoczynających się kursach i o tym, że mogą na nie uczęszczać.

I potem czekało się, kto się zgłosi. A czasem nawet tak traktowano sprawę: zgłosi się — dobrze, nie — to trudno.

Przejrzyjmy w swojej organizacji liczbę bezpartyjnych uczestników szkolenia. Przypomnijmy sobie, w jaki sposób każdy z nich znalazł się na kursie. W wielu organizacjach okaże się, że są to przede wszystkim ochotnicy, ludzie, którzy sami przyszli na kurs.

Osobista inicjatywa każdego bezpartyjnego, jego chęć do nauki — to ważna rzecz. I wcale nie chcemy hamować tej inicjatywy, zamykać drogi na kurs tym bezpartyjnym, którzy sami, z własnej woli proszą o przyjęcie na szkolenie. Ale praktyka wykazuje, że w tych organizacjach, gdzie sprawę udziału bezpartyjnych w szkoleniu pozostawiono wyłącznie ich własnej inicjatywie — kandydatów na kurs jest mało.

Bo przecież nie każdy, nawet spośród tych, którzy chcieliby brać udział w szkoleniu, zgłosi się na kurs. Powstrzymuje go nieraz nieśmiałość: to przecież kurs partyjny, czy ja, bezpartyjny, będę tam potrzebny? I może się zdarzyć, że bezpartyjni, dobrzy, ofiarni aktywiści, którzy potrzebni są w pracy związkowej, społecznej — nie znajdą się na kursie.

Więcej troski o dobór kandydatów na szkolenie

Udział bezpartyjnych w szkoleniu partyjnym nie jest więc wyłącznie osobistą sprawą poszczególnych kandydatów na kurs. Udział bezpartyjnych w szkoleniu partyjnym jest ważną sprawą całej Partii. Jest on, w myśl uchwały Biura Politycznego KC PZPR o wzroście i regulowaniu szeregów partyjnych, jednym z czynników przygotowania ludzi do wstąpienia do Partii, jedną z form wychowywania przez Partię nowych, uświadomionych kadr partyjnych. Jest także formą wychowania wokół Partii szerokiego aktywu społecznego.

Czy może organizacja partyjna biernie odnosić się do sprawy doboru bezpartyjnych kandydatów na szkolenie partyjne?

Jasne, że nie może. Jasne, że musi interesować się tym, ilu nowych ludzi można będzie zaktywizować przez szkolenie partyjne, i tym, jacy to są ludzie i jak będą pracować.

Pomyślmy, jak nasza organizacja partyjna wyrażała swe zainteresowanie doborem bezpartyjnych na kurs. Przypomnijmy sobie. Zdarzało się, mówiono na egzekutywie: kto tam z bezpartyjnych „wybija się", kto dobrze pracuje zawodowo, jest aktywny społecznie, zabiera głos na zebraniach? Kogo, jednym słowem, należałoby zachęcić do udziału w szkoleniu? Jeśli tak było, to znaleźli się wśród bezpartyjnych na kursie ludzie niewątpliwie wartościowi, tacy, którzy będą mogli w przyszłości wstąpić do Partii, dobrze pracować w organizacjach masowych. Zbyt jednak mało w ten sposób dobierało się ludzi.

Jasne, że przy takim systemie stawiania sprawy sporadycznie, od czasu do czasu, zostało niewątpliwie pominiętych wielu wybitnych przodowników pracy, aktywistów i agitatorów walki z trudnościami gospodarczymi, ludzi, którzy własnym przykładem wskazują towarzyszom pracy, jak wypełniać wobec państwa swe obowiązki, tych wszystkich, którzy godni są tego, by jak najsilniej związać ich z Partią.

Podnosić stale świadomość polityczną mas pracujących

Udział bezpartyjnych w szkoleniu nie jest doraźną akcją, a wyrazem systematycznej pracy Partii nad przygotowaniem nowych kadr partyjnych, nad podnoszeniem świadomości politycznej mas. Czy nie jest więc słuszniej dobierać ludzi nie w oparciu o własną pamięć członków egzekutywy, o ich doraźne wrażenia, a w oparciu o planową pracę Partii i głęboką znajomość ludzi. Wiedzą przecież i mogą powiedzieć naszej organizacji, kto powinien brać udział w szkoleniu członków grup partyjnych, znają ludzi, powinny ich znać i wysuwać — organizacje masowe: związki zawodowe, Liga Kobiet, TPPR itd. Okazuje się czasem, że ta lub inna organizacja partyjna współpracowała przy przyjmowaniu aktywistów organizacji masowych na kurs partyjny właściwie tylko ze Związkiem Młodzieży Polskiej. Oczywiście, że ta współpraca jest bardzo ważna. Ale są aktywiści i w innych organizacjach. Dobierając kandydatów w oparciu o znajomość ludzi, pogłębioną indywidualną rozmową z każdym kandydatem, uzyskamy gwarancję, że na kurs pójdą ci najlepsi, najwartościowsi, ci których warto szkolić.

A teraz przejdźmy do samego kursu szkolenia partyjnego. Bezpartyjni, którzy biorą w nim udział, powoli, krok za krokiem poznają programowe zasady Partii, aktualne zagadnienia naszego życia. Często tu, na kursie, zaczynają dopiero rozumieć rolę i znaczenie Partii, sprawy budownictwa socjalistycznego. Na kursie nabywają śmiałości w zabieraniu głosu, umiejętności formułowania swych myśli. Mają pełne możliwości, aby stać się uświadomionymi, aktywnymi ludźmi. Ale przecież, jak to się mówi, „człowiek jest tylko człowiekiem".

To, że ma możliwości, nie zawsze znaczy, że je wykorzystuje. Partyjnicy odpowiadają za swe postępy na kursie przed grupą partyjną, przed całą organizacją. Bezpartyjni — tylko przed sobą. A przecież ich postępy — to nie tylko ich osobista sprawa — to sprawa całej naszej organizacji. Czy pomogliśmy bezpartyjnym zrozumieć ich odpowiedzialność przed organizacją, czy pomogliśmy im w ich rozwoju? Chcemy przecież, by skierowani na kurs bezpartyjni rozwijali się wszechstronnie, by dojrzewali do poziomu członków Partii.

O szerszą rozbudowę aktywu społecznego i politycznego

Kursy partyjne nie są „sztuką dla sztuki". Kursy partyjne mają określony cel — wychowywać tak ludzi, by byli zdolni do coraz odpowiedzialniejszych prac. I zresztą wiedza nabyta na kursie, niewykorzystana, nie rozwinięta w konkretnych pracach, zamienia się w martwą sumę teoretycznych formułek.

Zastanówmy się więc, czy widzimy jak w pracy, na kursach wybijają się, rosną nowi ludzie. Czy myślimy o tych ludziach, pomagamy im iść naprzód przez powierzanie rozmaitych prac zleconych i zadań? Czy ludzie ci biorą aktywny udział np. w różnych pracach związkowych, Ligi Kobiet, TPPR? Bardziej uświadomionym można zaproponować (w porozumieniu z daną organizacją) trudniejsze zadania: wygłoszenie np. referatu na zebraniu którejś z organizacji masowych, pewnych określonych zadań z zakresu agitacji itp.

Dobrze pracujemy, jeśli ludzie wokół nas umieją osądzić zjawiska życia, czują się coraz mocniej gospodarzami swego zakładu pracy. Pragną prowadzić naprzód wszystkich zostających w tyle.

Dobrze pracuje nasza organizacja, jeśli jest w zakładzie pracy ośrodkiem promieniującym szeroko, skupiającym wokół siebie liczny aktyw, jeśli jest wciąż rosnącym o najlepszych ludzi gronem organizatorów naszego socjalistycznego życia.

S. G.

Na odlew

Złodziej na złodzieju

Przysłowia, mądrość narodów, powiadają: „od ziarnka do ziarnka a zbierze się miarka", „od grosza do grosza a będzie kokosza" itp. Oznacza to, iż nie od razu, że się tak wyrażę, Kraków zbudowano i że w ogóle cierpliwością a pracą...

Byłoby nietaktem pomawiać o takie cechy charakteru, jak cierpliwość i pracowitość dżentelmenów z „Chich International Foundation". Ci dążą do kopiastej miarki (dolarów), tudzież złotodajnej kokoszy bez żadnego wkładu własnej pracy, przy czym zdradzają diablą niecierpliwość: nie pracować, a dorobić się — piorunem, w te pędy, niezwłocznie. I jakoś, nie można powiedzieć, gładko to im się udaje. Ameryka bowiem — to kraj, w którym szeroko otwarta jest droga przed inicjatywą wyzysku i tzw. machlojek. Dlatego też panowie z „Chich International Foundation" od razu przeskoczyli od ziarnka do bardzo grubej miary: tak jak ich było 26 „akcjonariuszy", wpłacili zaledwie 1.000 dolarów na tzw. fundusz zakładowy, a dziś dysponują ciężkimi milionami. Jak to możliwe? Ano, w ojczyźnie dolara wszystko jest możliwe. Możliwe więc było, iż 8 rządowych tankowców w dobrym stanie zostało zakwalifikowanych do demobilu. Możliwe było ocenienie tego demobilu na 24 miliony dolarów i sprzedanie go za 1.000 dolarów dżentelmenom z „Chich International Foundation". U źródła tej transakcji leży szeroko stosowana w USA zasada: ręka rękę myje, a raczej — ręka w rękę wsuwa (łapówkę). A przecież tacy „akcjonariusze", jak b. minister Stettinius, minister pełnomocny, J. Holmes, czy jeden z b. czołowych dowódców morskich USA, admirał Halsey, wiedzą, jak zarzucić wędkę, aby w mętnej wodzie businessu na przynętę tysiąca dolarów złowić 8 „rekinów" wartości 24 milionów dolarów...

Kant? Niewątpliwie. Panama łapownicza? Bezsprzecznie. Szczyt korupcji? Owszem. Toteż nic dziwnego, że sfery rządowe USA zwróciły uwagę na przestępczą działalność „Chich International Foundation": prezes tej instytucji Morris, jako najbardziej skompromitowany w powyższej aferze, został niedawno mianowany asystentem specjalnym... ministra sprawiedliwości USA — dla prowadzenia śledztwa w sprawie korupcji szalejącej w Stanach Zjednoczonych.

Parafrazując starą piosenkę, można by zaintonować pod tę „nominację": złodziej na złodzieju, na złodzieju złodziej, a nad nimi jeszcze jeden wyższy złodziej...

O. SET.

Doprowadzenie planów do maszyn nie jest tylko czynnością administracyjną

Sprawa doprowadzenia planów do maszyn łączy się ściśle z udoskonaleniem organizacji pracy. Stawiając robotnikowi określone zadanie i termin jego wykonania, należy uwzględnić fakt, że robotnik nie przyjmuje planu bezkrytycznie, lecz będzie go analizował i słusznie żądał stworzenia warunków dla jego realizacji.

Ambicja i ofiarność robotników, w pełni czujących się gospodarzami zakładów, znajduje wyraz we wciąż to nowych zobowiązaniach z ich strony. Należy więc liczyć się z tym, że członek załogi, otrzymujący plan do ręki, postanowi go podwyższyć. Tu więc znów dobitnie występuje konieczność umożliwienia mu realizacji tego zobowiązania.

Doprowadzenie planów do maszyn nie jest zatem bynajmniej czynnością administracyjną, połączoną, jak niektórzy myślą — ze zwiększeniem „papierkowej" roboty lub ilości etatów pracowników umysłowych, lecz nową, wyższą formą socjalistycznej organizacji pracy. Wymaga ona usprawnienia metod pracy personelu technicznego, a przede wszystkim znacznego pogłębienia pracy politycznej.

Przebieg narady odbytej niedawno w przędzalni ZPB im. Sawickiej przy udziale wszystkich prządek, dyrekcji, organizacji partyjnej i kierownictwa oddziału stwierdza niezaprzeczalnie, jak pomocną przy wypełnianiu planu zakładu jest jego oddolna analiza. Dyskusja wykazała, że plany, opracowane przez kierownictwo dla każdej z prządek, mogą być nie tylko wykonane, lecz i przekroczone w skali oddziału o 1,2 proc.

Jednak uzyskanie takiego wyniku uzależnione jest od szeregu czynników. Wskazały na nie same prządki. Otóż, jak dotąd, remonty i naprawy maszyn nie przebiegały należycie. Jak stwierdziły m. in. Helena Ludwig i Wanda Traczyk, maszyny wkrótce po remoncie znów ulegają uszkodzeniu. Wskutek tego np. u Marty Kamończyk 80 wrzecion od trzech miesięcy jest unieruchomionych. Ponadto skrzywione wrzeciona powodują częste zrywy, a niektórych maszyn, jak np. maszyny Bronisławy Klimas, od trzech miesięcy nie poddano remontowi.

W zakresie remontów wysunięto wniosek, aby maszyny po dokonaniu naprawy przyjmowane były komisyjnie. Wysunięto również szereg zarzutów pod adresem okresowych czyszczeń. Niestaranne i niesystematyczne czyszczenie powoduje spadek jakości. Prządka ob. Kazimiera Bednarek wystąpiła nawet z projektem przeprowadzania tej czynności nie za pomocą szczotek, jak dotychczas, lecz odpowiedniego przyrządu. Wiele uczestniczek dyskusji, jak np. Mielczarek i Romanowicz, wykazało, iż majstrowie nie przestrzegają, aby poszczególne zmiany pozostawiały maszyny w porządku. Dlaczego u nas do tej pory nie prowadzono szybkościowego czyszczenia maszyn? — pytały prządki. — Dlaczego zakład nasz pozostaje pod tym względem w tyle za innymi?

Tyle, jeśli chodzi o maszyny. Nie brak było również uwag w sprawach organizacyjnych. Wspominano o nieterminowym dostarczaniu sprężyn, biegaczy o dostosowanych numerach, wykazano, iż praca pomagaczek i wózkarzy jest źle zorganizowana, jak również szycie pasków nie odbywa się sprawnie. Ponadto sporo cennego czasu traci się na skutek nieodpowiedniego oświetlenia.

Wszystkie te rzeczowe i cenne uwagi zostały skrzętnie zanotowane przez kierownictwo oraz dyrekcję. Zrozumiałe jest jednak, że nie mogą one pozostać na papierze.

Ostateczny wniosek z narady polega na tym, aby postulaty, wysunięte przez czynnik oddolny, stały się jedną z wytycznych dla kierownictwa pionu technicznego przy usprawnianiu organizacji pracy, dla organizacji partyjnej przy nakreślaniu zadań dla grup partyjnych oraz dla rady zakładowej, która winna stale oddziaływać na tok produkcji poprzez swe grupy związkowe.

JERZY DUKOWICZ
ZPB im. Sawickiej



ZPB im. gen. Waltera — przodujący zakład w przemyśle bawełnianym

Wiadomość o uzyskaniu pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w przemyśle bawełnianym za IV kwartał 1951 roku, w błyskawicznym tempie rozeszła się wśród całej załogi ZPB im. Waltera, wywołując wszędzie zrozumiałą radość.

A przecież jeszcze nie tak dawno, bo w początkach ubiegłego roku, kiedy zakłady zostały usamodzielnione, część starszych robotników i majstrów mówiła: „nie damy rady, za dużo wśród nas młodzieży". Tymczasem okazało się, że to właśnie młodzież jest podporą zakładu, z jej inicjatywy stosowane są nowe, wyższe formy pracy, że młodzież pierwsza przystąpiła do socjalistycznego współzawodnictwa, osiągając coraz to lepsze wyniki.

W sierpniu ubiegłego roku w ZPB im. Waltera powstała pierwsza trójka tkacka, złożona z samych młodzieżowców. Już po pierwszym miesiącu pracy zespołowej tkaczki zaczęły przekraczać 100 procent wykonania baz. Równocześnie wzrosły ich zarobki. Obecnie w zakładach ponad 22 procent załogi tkalni pracuje systemem trójkowym.

W II kwartale ubiegłego roku mianowano na miejsce starych majstrów, którzy nie wykonywali swych planów, oświadczając, że nie leży to w ich możliwościach — 3 ZMP-owców: Andrzejka, Pawełka i Jarosa. Młodzi dowiedli, że nie ma rzeczy niemożliwych, że plany są realne i można je realizować z nadwyżką. Dzisiaj zespół majstra Pawełka osiąga przeciętnie 110 procent wykonania planu.

Wprowadzone w IV kwartale 1951 roku szkolenie i doszkalanie tkaczy systemem inż. Kowalewa przynosi doskonałe rezultaty. Robotnicy, którzy poprzednio nie uzyskiwali zaplanowanej wydajności, osiągają teraz ponad 130 procent wykonania bazy.

* * *

Natalia Matusiak należy do przodujących tkaczek. Dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej postanowiła przekroczyć wykonanie planu kwartalnego o 4 dni. Do 20 lutego wyprodukowała dodatkowo 593 m. tkaniny, wykonując w 400 proc. swój czyn.

Kiedy zapytać ją dlaczego i dla kogo tak wydajnie pracuje odpowiada jednym zdaniem: — Dla Polski Ludowej.

Nic dziwnego, dopiero od wyzwolenia poznała, co znaczy być pełnoprawnym obywatelem. Choć jest wdową — dzieci swoje posyła do szkoły. Cieszy się na myśl o ich szczęśliwej przyszłości. Wie,



Tkaczka Natalia Matusiak w 400 proc. zrealizowała swoje zobowiązanie, podjęte dla uczczenia 10-lecia powstania PPR.

że państwo ludowe, dla rozbudowy którego oddaje swe siły, zawsze jej pomoże.

Tkaczka Łucja Ball nie należy już do młodych. Dobrze też pamięta, choć była wówczas jeszcze dzieckiem, swój pierwszy dzień w fabryce i cegły, które jej podstawiano pod nogi ażeby mogła dosięgnąć do krosna. Ale te czasy minęły już bezpowrotnie. Dzisiaj dzieci nie pracują w fabrykach, ich miejsca są w ławach szkolnych. Kształcą się na światłych obywateli ludowej ojczyzny.

Łucja Ball w 200 proc. zrealizowała swoje zobowiązanie, podjęte na cześć 10-lecia powstania Polskiej Partii Robotniczej, osiągając przy tym 144,8 proc. wykonania planu.

Niemniejsze osiągnięcia mają zapisane na swych kontach załogi oddziałów przędzalń, średnioprzędnej i odpadkowej.

W przędzalni odpadkowej we współzawodnictwie bierze udział 84,2 proc. robotników, a w średnioprzędnej 88,3 proc. Z inicjatywy śrubownika Winiarka w 4 zespołach samoprząśnic wózkowych zmniejszono obsługę o jedną osobę. Dzięki temu zorganizowana została nowa brygada, która pracuje na maszynach, do niedawna jeszcze pozostających bez obsady. Plany w obu przędzalniach są zawsze wykonywane z nadwyżką (styczeń br. przędzalnia średnioprzędna — 100,9 proc., odpadkowa — 102 proc.). Niemała w tym zasługa organizacji partyjnej i rady zakładowej.

Helena Kwaśniewska już 25 lat pracuje jako prządka. Z jakąż nienawiścią wspomina lata przedwojenne, kiedy to robotnikowi ciągle groziło bezrobocie, kiedy nisko musiał się kłaniać majstrom i kierownikom — swym absolutnym władcom. W ciągu wszystkich tamtych lat, choć była dobrą prządką, nikt nie pomyślał o jakimś specjalnym jej wynagrodzeniu. Tymczasem po wyzwoleniu już kilkakrotnie otrzymała nagrody za wydajną pracę. W styczniu Kwaśniewska przeszła na obsługę 3 stron. Jej córka pragnie ukończyć studia farmaceutyczne. Dlatego też Helena Kwaśniewska stara się pracować jak najwydajniej, aby w ten sposób odwdzięczyć się władzy ludowej.

* * *

Stały wzrost wydajności pracy oraz jakości produkcji pozwoli załodze ZPB im. Waltera na przedterminowe wykonanie zadań trzeciego roku Sześciolatki. Zdobycie Sztandaru Przechodniego i tytułu przodującego zakładu stanowić będzie nowy bodziec w walce o przedterminową realizację trzeciego roku Planu 6-letniego.

S. CZARNECKA

Racjonalne wykorzystanie bazy paszowej warunkiem rozwoju hodowli

Tak jak kraj nasz cały przekształca się z kraju rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy, tak i dotychczasowa nasza gospodarka rolna, polegająca w większości na uprawie roślin kłosowych przekształcić się musi na gospodarkę hodowlaną, co nie umniejsza, oczywiście, w niczym znaczenia upraw kłosowych. Tylko bowiem ciągle rozwijając gospodarkę hodowlaną, będziemy mogli zapewnić wystarczającą ilość produktów rolnych dla naszego rozbudowującego się przemysłu, dla wzrastającej z każdym dniem naszej klasy robotniczej.

Czy jesteśmy w stanie rozwinąć gospodarkę hodowlaną w większym niż do tej pory stopniu? Bezsprzecznie, tak. Wykazała to krajowa narada, poświęcona zagadnieniom paszowym, odbyta niedawno w Warszawie. W szeregu analitycznych referatów oraz w toku ożywionej dyskusji wskazano podczas narady na szereg trudności, hamujących dotychczasowy rozwój hodowli. W dziedzinie hodowlanej, ujawniono także istnienie wielkich rezerw paszowych, których pełne wykorzystanie pozwoli na rozwinięcie hodowli. Surowej krytyce uległy pokutujące jeszcze gdzieniegdzie błędne poglądy na sprawę żywienia zwierząt hodowlanych, na niedocenianie hodowli zwierząt gospodarczych, nieprzystosowywanie doświadczeń hodowlanych do lokalnych warunków terenowych, co w dużym stopniu hamowało dotychczasowy rozwój hodowli.

Podstawą rozwoju hodowli jest stworzenie odpowiedniej bazy paszowej oraz właściwe jej wykorzystanie dla racjonalnego żywienia zwierząt. Jeśli więc chcemy rozwinąć naszą hodowlę, musimy jednocześnie zwiększyć naszą bazę paszową, musimy także nauczyć się ją w pełni wykorzystywać. Przede wszystkim należy podnieść wydajność naszych łąk i pastwisk, należy zwalczyć błędne poglądy wielu instruktorów rolnych, uważających, że hodowla może pomyślnie rozwijać się tylko w wielkich majątkach, poglądy lekceważące ogromną masę drobnych gospodarstw chłopskich, które w naszych warunkach, przy rozwiniętej gospodarce hodowlanej, dostarczyć mogą olbrzymich ilości żywca. Aby osiągnąć ten cel, musimy podnieść u chłopstwa znajomość wiedzy rolniczej, musimy nauczyć je, w jaki sposób zwiększyć w gospodarstwach bazę paszową.

Do tej pory w niedostatecznym sposób zabezpieczano bydło w pasze na okres zimowy i letni, co powodowało brak ciągłości w ich żywieniu. Zbyt duży nacisk kładziono również na żywienie zwierząt paszami treściwymi, których niekiedy dawano zbyt wiele, (jak mieszanka — to przez długi czas tylko mieszanka, a jak zielonka — to ciągle karmiono zielonką). Do tej pory nigdzie nie stosowano kiszonek letnich, a są okolice, gdzie w ogóle nie stosuje się kiszonek. Rzecz jasna, że musi to ulec radykalnej zmianie.

Mamy doskonałe warunki dla zwiększenia bazy paszowej. Trzeba tylko położyć większy nacisk na stosowanie systemu trawo-polnego, na normatywne zapotrzebowanie na pasze soczyste, dostosowując siew zielonki do odpowiednich warunków rejonu oraz zakładając zielone taśmy, to jest, tak planując zasiewy roślin, żeby od wczesnej wiosny do późnej jesieni gospodarstwa były w posiadaniu zielonki.

W wielu województwach, a między innymi w województwie łódzkim, lekceważono sobie szerokie możliwości wykorzystania jako pasz treściwych, wszelkich odpadków przemysłowych i rolnych (np. odpadków ze stołówek, browarów, krochmalni itp.)

Aby zwiększyć i w pełni wykorzystać naszą bazę paszową, musimy nauczyć się planować, zapewniać wyżywienie każdej hodowanej sztuce. Należy dbać o większą wydajność naszych łąk i pastwisk, przeznaczyć większą ilość hektarów pod lucernę, koniczynę, wykę, peluszkę, nie zapominając o burakach pastewnych i burakach półcukrowych, które w naszym województwie doskonale nadają się do hodowli. Musimy także dbać o pełne wykorzystanie wszelkich odpadków polowych, jak liście buraczane, liście kapusty, dynie itp. Trzeba zwiększyć ilość wsiewki koniczyn, dbać o siew traw i — co jest także bardzo ważne — dbać o jak największą hodowlę nasion.

Tylko bowiem przy pełnym wykorzystaniu naszej bazy paszowej oraz przy zwiększeniu tej bazy, będziemy mogli rozwinąć naszą gospodarkę hodowlaną i zapewnić miastom wystarczającą ilość mięsa i tłuszczu.

ANDRZEJ DULNIAK
uczestnik krajowej narady poświęconej zagadnieniom paszowym

Na łódzkich ekranach

Pokolenie zwycięzców

Film „Pokolenie zwycięzców" pochodzi z 1936 r., a więc z okresu wspaniałego rozkwitu filmu radzieckiego, kiedy powstawały takie dzieła jak „Czapajew", „My z Kronsztadtu", „Trylogia o Maksymie", „Wielki obywatel". Dzieła te otwierały nowy etap rozwoju sztuki filmowej, etap realizmu socjalistycznego.

Pierwszą najważniejszą cechą filmów tego nowego etapu jest zgodne z nauką partii bolszewickiej spojrzenie na rzeczywistość historyczną odtwarzanej epoki, ukazanie głównych konfliktów tej epoki i ich rewolucyjnej linii rozwojowej. Drugą zasadniczą cechą jest rzutowanie na tło rzeczywistości historycznej człowieka, który zmienia się i przeobraża pod wpływem historycznych przemian.

W „Pokoleniu zwycięzców" odnajdujemy obydwie zasadnicze cechy dzieła filmowego realizmu socjalistycznego. Film ukazuje wypadki historyczne, które rozegrały się w latach 1896 — 1905 w Rosji, skupiając głównie uwagę na rewolucji 1905 r. Wprowadza bogatą galerię postaci z różnych klas i środowisk, postaci niezwykle typowych, których działalność jest uwarunkowana zachodzącymi wówczas w Rosji rewolucyjnymi przemianami politycznymi i społecznymi. Do najdoskonalszych fragmentów filmu należą przede wszystkim sceny manifestacji, zorganizowanej przez prowokatora popa Hapona, która przekształciła się w wielką masakrę proletariatu Petersburga, w „Krwawą niedzielę". Ale wstrząsające obrazy „Krwawej niedzieli" ukazują zarazem dlaczego stała się ona bezpośrednią przyczyną wybuchu rewolucji. Ukazują dlaczego cierpliwość proletariatu doszła do kresu. W dniu „Krwawej niedzieli" pod kulami carskich żołdaków zginęła raz na zawsze wiara nieuświadomionych i okłamywanych rzesz w „dobrego cara", który pomoże swym poddanym.

Film pokazuje bardzo interesująco nie tylko wzrost rewolucyjnej świadomości proletariatu, ale również postępujący proces rozkładu ideowego ugrupowań ugodowych, antyrewolucyjnych. Pierwszy problem jest pięknie odzwierciedlony w postaci młodej szwaczki, która z naiwnej, zahukanej i nieuświadomionej dziewczyny w dni rewolucji staje się jej bojownikiem. Drugi zaś problem ukazuje film na przykładzie dwóch przyjaciół, studentów petersburskich, usuniętych z imperatorskiego uniwersytetu za „niebezpieczne myśli". Rozłam w Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji jest zarazem przyczyną rozejścia się dróg dwóch przyjaciół. Jeden staje konsekwentnie na słusznym stanowisku leninowskim, bolszewickim, drugi przechodzi na pozycje mieńszewików, na pozycje zdrady proletariatu.

Film „Pokolenie zwycięzców" jest wstrząsającą ilustracją kart historii partii bolszewickiej. Okres 16 lat, który minął od powstania tego filmu, nie ujął nic z jego wartości. Jest to bowiem film dużej prawdy historycznej i artystycznej.

K. T. TOEPLITZ.

Okiem korespondenta

Pożyteczne udoskonalenie

Racjonalizatorzy — ślusarz J Felczerek i podmajstrzy W. Śmigielski ulepszyli automat do zgrubiania zwoju na zgrzeblarkach oraz zatrzymywania pełnego gara z taśmą. Dzięki temu obicie na zgrzeblarkach nie ulega podziurawieniu, a automatyczne zatrzymanie pełnego gara powoduje zmniejszenie się ilości odpadków.

Należy zaopiekować się wnioskodawcami i pomóc im w podnoszeniu ich wiedzy zawodowej i rozwinięciu uzdolnień.

A. ZIELIŃSKI
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

„Figlarny" szkodnik

Trzeba z przykrością stwierdzić, że wśród naszych członków ZMP są tacy, jak Mirosław Grzesiak. Przychodzi sobie taki młodzian do fabryki i zamiast stanąć do roboty, wyczynia przeróżne figle. Grasuje w szatni sali 5a, wyrywając zamki od szafek, leje do nich wodę, obrywa nici na maszynach i bezmyślnie wciąga pasy na koła, co w czasie postoju maszyny może spowodować spalenie silnika.

Trzeba nauczyć rozumu Grzesiaka i jemu podobnych. Czas również, aby zarząd koła ZMP zabrał się szczerze do pracy.

A. MRUK
ZPB im. Marchlewskiego

Usprawnienie transportu wewnętrznego

Przezwyciężając wiele trudności zakłady nasze wprowadziły nowe urządzenia techniczne, likwidujące dawne zacofanie w tym zakresie. Zastosowano wózki elektryczne do transportu wewnętrznego, w stadium uruchamiania znajdują się dźwigi elektryczne przy salach produkcyjnych. Pilnym zadaniem jest przyśpieszenie zmechanizowania wyładunków towarów w magazynie surowców. Pozwoli to na zmniejszenie pracochłonności w tym dziale. Wspólnym wysiłkiem kierownictwa oraz działu głównego mechanika i to zadanie będzie w niedalekim czasie wypełnione.

W. WRÓBLEWSKI
ZPB im. Kunickiego

A referat BHP drzemie...

Brygada remontowa pracuje w pomieszczeniu ciasnym i ciemnym, nienależycie ogrzanym. Utrudnia to pracę i uniemożliwia utrzymanie części oraz narzędzi w odpowiednim stanie, gdyż na skutek wilgoci rdzewieją one i niszczą się.

Polepszenie warunków pracy tej brygady nie nastręcza trudności.

J. JANICKI
ZPB im. Koczaskiego

Wzorowi pracownicy

Obserwując pracę w naszym zakładzie niesposób nie zauważyć, że niektóre maszyny wyróżniają się czystością i są w ciągłym ruchu. Taką właśnie troskę o maszyny wykazują Marian Sukiennicki, wyrabiający 168 procent bazy, Franciszek Markiewicz z wilkowni — 153 proc. i przewijaczka Aleksandra Michalska — 163 proc. „Staram się nieustannie poprawiać swe wyniki — powiedział Sukiennicki — aby uczcić naszą Konstytucję".

B. SOKOŁOWSKI
ZPW im. Ossowskiego

„Magazyn" na śniegu

Od dawna na skutek deszczu i śniegu niszczą się u nas cewki papierowe, „magazynowane" na otwartym powietrzu. Nie chciano ich przyjąć w składnicy, bo „nie były oczyszczone z resztek bawełny" — jak wyjaśnia kierownik gospodarczy. Fakt ten dobitnie świadczy o lekkomyślnym marnotrawstwie.

R. KUCHARSKI
ZPDz. im. E. Plater

Zwiększy się ilość uspołecznionych pralni

Wiadomo powszechnie, że pranie jest najuciążliwszym zajęciem domowym. Dlatego też Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i Związek Branżowy Usług Różnych położyły szczególny nacisk na rozwój i usprawnienie działalności Spółdzielczych Zakładów Pralni Chemicznej i Farbiarni. Obecnie zakłady posiadają na terenie naszego miasta 20 punktów usługowych i ilość ta w bieżącym roku ulegnie dalszemu powiększeniu.

Jeszcze do niedawna pod adresem uspołecznionych pralni w Łodzi padały ze strony klientów zarzuty słuszne i uzasadnione. Szczupłość pomieszczeń centralnej pralni i brak odpowiednich urządzeń, powodowały, że jesienią ubiegłego roku niejednokrotnie całymi tygodniami trzeba było czekać na odebranie wypranej lub oczyszczonej garderoby. W ostatnich tygodniach sytuacja na tym odcinku uległa wydatnej poprawie, na co wpłynęło uruchomienie olbrzymiego kotła parowego oraz maszyny pralniczej pionącej systemem suchym tzw. „TRI".

W bieżącym roku zakłady pralnicze zamierzają rozszerzyć sieć tych punktów usługowych, w pierwszym rzędzie uwzględniając przedmieścia miasta. Jak dotąd niemal wszystkie dotychczasowe punkty usługowe skoncentrowane są w śródmieściu. Zarówno Związek Branżowy jak i Prezydium NR w trosce o ulżenie kobietom w prowadzeniu gospodarstwa domowego powinny zapewnić spółdzielczym zakładom pralniczym odpowiednie lokale na peryferiach miasta.

Już wkrótce zakłady nasze uruchomią specjalne lotne ekipy usługowe, które obsługiwać będą większe zakłady pracy. Powstaną one przy ZPB im. Stalina, Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Harnama i Dubois. Kobiety zatrudnione tutaj będą mogły w miejscu pracy oddawać do prania i farbowania garderobę i bieliznę, która odbierana będzie przez lotne ekipy pralnicze.

W marcu, w miesiącu przeprowadzania porządków wiosennych, spodziewany jest znaczny wzrost ilości garderoby i bielizny przyjmowanej przez nasze zakłady do prania i farbowania. Stawia to przed całą załogą Spółdzielczych Zakładów Pralni Chemicznej i Farbiarni zadanie większego usprawnienia pracy, aby nie powtórzyły się wypadki zbyt długiego wyczekiwania klientów na odbiór oddanych rzeczy. Również Wydział Kanalizacji i Wodociągów Prezydium NR powinien przyspieszyć przyłączenie spółdzielczych pralni do sieci wodociągowej — co w znacznym stopniu przyspieszyłoby wykonywanie wszelkich robót i obsłużenie większej ilości klientów. Nie należy zapominać o tym, że sprawnie pracujące pralnie są dużą wyręką dla pracujących kobiet, umożliwiają im bowiem należyte wykorzystanie zaoszczędzonego na praniu czasu.

E. BOGDAŃSKI
przewodniczący Zarządu Spółdzielczych Zakładów Pralni i Farbiarni

Występy brazylijskich artystów w Łodzi

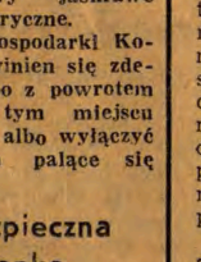


W środę wieczorem brazylijscy muzycy koncertowali w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego.
NA ZDJĘCIU: u góry: robotnicy Zakładów im. Marchlewskiego słuchają koncertu.
u dołu: artyści brazylijscy — skrzypaczka Mariuccia Jacovino i pianista, prof. Arnaldo Estrella.

Widzę wszystko...

Żarówki świecą, a w gablotce — pustka...

Na Placu Wolności przez kilka lat w oszklonej gablocie wisiał plan miasta, który przyjezdnym ułatwiał orientację w mieście. Mimo że przed kilku miesiącami plan zdjęto, wieczorami nad ogołoconą gablotą płonie bez przerwy jaskrawe światło elektryczne.



Wydział Gospodarki Komunalnej winien się zdecydować: albo z powrotem umieścić w tym miejscu plan miasta, albo wyłączyć niepotrzebnie palące się światło.

Niebezpieczna pułapka

Założenie przystanku kolejowego „Niciarniana" na Widzewie z zadowoleniem przyjęte zostało przez robotników pracujących w pobliskich zakładach. Gorzej natomiast, że od tego czasu upłynęło już pół roku, a PKP nie kwapi się z zasypaniem dużego dołu, który powstał przy budowie nasypu. Już kilka razy ulegały tu wypadkom przejeżdżające tędy wozy i jakoś nikt nie pomyślał o zlikwidowaniu tej niebezpiecznej pułapki.

Pomagam

Przystanek tramwajowy został przesunięty

W związku z notatką pt. „Przenieść przystanek tramwajowy", Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium RN zawiadamia nas, że przystanek tramwajowy przy zbiegu ulic Kilińskiego i Stalina został już przesunięty o 45 metrów, co w znacznym stopniu usprawniło ruch pieszy na tym tak ruchliwym skrzyżowaniu.

Bony mięsno-tłuszczowe dla nowozaangażowanych pracowników

Wydział Handlu — Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości, że bony mięsno-tłuszczowe na marzec dla pracowników nowozaangażowanych będą wydawane zakładom pracy uspołecznionym w dniach: 3 i 4 marca w Oddziałach Handlu — DRN Łódź—Śródmieście — ul. Al. Kościuszki Nr 1 — Łódź—Północ — ul. Limanowskiego Nr 40 — Południe, ul. Pabianicka Nr 210. Ci wszyscy, którzy z ważnych i niezawinionych powodów bonów mięsno-tłuszczowych na m. marzec nie pobrali, zgłoszą się po nie wg niżej podanego porządku.

Osoby z terenu DRN Łódź—Śródmieście, a zamieszkałe na terenie Komisariatu 1, 2, 3, pobiorą bony przy ul. Jaracza Nr 4.

Zamieszkałe na terenie Komisariatu 4, 5 i 6 oraz zrzeszenia dla wszystkich prywatnych zakładów pracy, pobiorą bony przy ul. Piotrkowskiej Nr 92.

Zamieszkałe na terenie Komisariatu 7, 8, pobiorą bony przy ul. Więckowskiego Nr 10.

Osoby zamieszkałe na terenie Komisariatu 9, 10, 11, 12 i 13, pobiorą bony w DRN Łódź—Północ, ul. Ciesielska Nr 8.

Osoby zamieszkałe na terenie Komisariatu 14, 15 i 16, pobiorą bony w DRN Łódź—Południe — ul. Pabianicka 210.

Dodatkowa rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych odbywać się będzie we wszystkich sklepach spożywczych i masarskich w terminie od 3—5 marca włącznie.

Czytelnicy zapytują

Obrona Ojczyzny – najświętszym obowiązkiem obywateli

PYTANIE:

Studiując projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nie znalazłem artykułu, który by określał czasokres służby wojskowej.

Proszę o wyjaśnienie, dlaczego w projekcie Konstytucji nie ma o tym mowy?

K. ROBASZKIEWICZ

ODPOWIEDŹ: Konstytucja jest ustawą zasadniczą, która reguluje zagadnienia ustrojowe i podstawy prawno - państwowe Polski Ludowej. Z tych względów nie może ona zawierać żadnych szczegółowych przepisów.

Wychodząc z tego założenia, projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w art. 78 określa w sposób zasadniczy charakter służby wojskowej: „1 Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela. 2 Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — pozostawiając sprawę czasu trwania służby, jak również kto podlega służbie wojskowej i in — ustawie uchwalonej przez Sejm.

Od jutra—nowe abonamenty do kin

Niedawno podaliśmy wiadomość o nowym systemie rozprowadzania abonamentów na ulgowe bilety do kin, który obowiązywać będzie od 1 marca br.

Kupon abonamentowy, nabyty do określonego kina, ważny jest przez okres miesiąca, bez ograniczenia terminu wykorzystania biletów (unieważnia się tygodniowe terminy, podane na kuponach). Posiadacz abonamentu może równocześnie wykorzystać 2 kupony, tzn. wprowadzić osobę towarzyszącą. Abonament upoważnia posiadacza do uzyskania biletu w kasie poza kolejką, jednak nie później niż 30 minut przed rozpoczęciem seansu.

Abonamenty będą dwojakiego rodzaju — na pierwsze i na drugie miejsca. Przy wymianie kuponu na bilet należy okazywać legitymację związków zawodowych. Abonament obejmuje 4 ulgowe bilety na I lub na II miejsce.

Abonamenty można będzie nabywać w kasach kin, w godzinach przedpołudniowych oraz od pracowników kinowych, rozprowadzających je w zakładach pracy, szkołach, instytucjach itp. w dniach od 1 do 7 każdego miesiąca.

Bliższe szczegóły, dotyczące nabywania i korzystania z abonamentów, podane są w ogłoszeniach, wywieszonych w lokalach kin.

Jeszcze dzisiaj RPO przyjmują wpłaty na węgiel

Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opałem podaje do wiadomości, że wpłaty na węgiel będą przyjmowane przez rejonowe punkty opałowe tylko do 29 bm., to znaczy do dnia dzisiejszego, natomiast dostawa węgla odbywać się będzie do dnia 15 marca włącznie.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

Dzielnica Górna—Lewa: Dziś o godz. 16.30, w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Widzew: Dziś, o godz. 16.00, w lokalu Dzielnicy, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Śródmieście: Dziś o godz. 18, w lokalu Dzielnicy, odbędzie się zebranie Terenowej Organizacji Partyjnej przy Dzielnicy Śródmieście.

Akademia Medyczna: W niedzielę, 2 marca br. o godz. 9, w sali Anatomicum, przy ul. Narutowicza 60 odbędzie się zebranie podstawowej organizacji partyjnej przy AM.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE ODDZIAŁU GRODZKIEGO ZBoWiD

W niedzielę, 2 marca o godz. 10, w lokalu przy ul. Wólczańskiej nr 5, odbędzie się zebranie sprawozdawcze Zarządu Oddziału Grodzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, za drugie półrocze 1951 r.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY ORGANIZUJE KONKURS

Młodzieżowy Dom Kultury rozpoczyna z dniem jutrzejszym, tj. od 1 marca br. wielki konkurs pt.: „Jak pomaga mi w pracy i nauce Młodzieżowy Dom Kultury — wyraz troski Polski Ludowej o młode pokolenie".

Konkurs trwać będzie do końca maja br. W tym czasie uczestnicy konkursu mogą nadsyłać pod adresem MDK, Łódź, ul. Moniuszki 4a, prace piśmienne.

Za najlepsze prace przyznane będą wartościowe nagrody.

PDT OTWARTE W NIEDZIELĘ

Począwszy od dnia 2 marca, w ciągu całego miesiąca, Powszechne Domy Towarowe czynne będą również w niedzielę, w godz. od 11 do 17.

Umożliwi to ludziom pracy zaopatrzenie się w różnego rodzaju artykuły na sezon wiosenny.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: Dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital przy ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19.00 — „Sługa dwóch panów".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19.00 — „Damy i Huzary"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — nieczynny
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle"
TEATR ARLEKIN — godz. 17.00 — „Depesza choinkowa".
TEATR PINOKIO — godz. 17.00 — „Pieśń Sarmiko".
FILHARMONIA ŁÓDZKA — XXV koncert symfoniczny — solista Arnaldo Estrella (Brazylia).

BAJKA — „Brunatna pajęczyna" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „[illegible] na torach", godz. 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 10-52 — godz. 17, 18, 19, 20, 21
„Król Lavra" — godz. 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Kulisy ringów" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Hrabia Monte Christo" I ser. — godz. 18, 20
POLONIA — „Bez adresu" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Nicholaus Nickleby" — godz. 17.30, 20.
REKORD — „Raczek się spóźnia" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Dzielny Gajczi" — godz. 17, 19
ROMA — „Hrabia Monte Christo", ser. II — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Upadek Berlina" II seria — godz. 18.30
STYLOWY — „Milczenie jest złotem" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 18, 20
TATRY — „Wędrówki czarodzieja" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Jak hartowała się stal" — godz. 14, 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Na arenie" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Poddany" — godz. 18, 20.

Radio

PROGRAM NA PIĄTEK 29 lutego 1952 roku

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 „Wszechnica Radiowa" — kurs wstępny, 13.45 Melodie operetkowe i filmowe, 14.30 „W styczniu" — opowiadanie, 14.50 Koncert, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszechnica Radiowa" I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 Recital wokalny, 16.55 Na boiskach i bieżniach kraju, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Koncert Orkiestry Mandolin., 17.35 Audycja dla kobiet, 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu", 18.00 Muzyka dawna, 18.30 „Wszechnica Radiowa" II, 18.50 „Włókniarze walczą o plan", 19.00 Grają i śpiewają zespoły ludowe, 19.15 Łódzki tygodnik kulturalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego", 20.40 Reportaż literacki, 21.00 Dziennik, 21.30 „Poznajemy projekt Konstytucji", 21.40 Pieśni kompozytorów niemieckich, 22.00 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.20 A. Rubinstein: Sonata D-dur wiolonczelowa, 22.50 Muzyka taneczna, 23.00 Koncert solistów, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Wychowanie fizyczne i SPORT

Więcej uwagi dla lekkoatletyki

Dotychczasowy styl pracy sekcji lekkoatletycznej ŁKKF pozostawiał dużo do życzenia. W związku z tym odbyła się niedawno narada robocza łódzkiego aktywu lekkoatletycznego.

Na naradę tę przybyło dużo młodzieży ze szkolnych kół sportowych (z wyłączeniem kół sportowych DOSZ) ale koła sportowe w zakładach pracy, których w Łodzi jest 230, reprezentowane były zaledwie przez kilkunastu przedstawicieli.

Jak więc możemy mówić o umasowieniu lekkoatletyki, skoro na tak poważną naradę nie przybyli ci, którzy mają obowiązek krzewienia tej dziedziny sportu wśród szerokich mas ludności pracującej.

Z łódzkich zrzeszeń sportowych widzieliśmy tylko czterech przedstawicieli, a mianowicie: „Włókniarza", „Spójni", „Ogniwa" i „Budowlanych".

Czyżby na terenie Łodzi tylko te cztery zrzeszenia interesowały się lekkoatletyką?

Nic więc dziwnego, że mamy duże niedociągnięcia w pracy organizacyjnej na tym polu. Powiedzmy sobie szczerze, że za zaniedbanie lekkoatletyki w Łodzi odpowiedzialność spada nie na sekcję lekkoatletyczną ŁKKF, lecz na wszystkie nasze zrzeszenia sportowe. Nasze zrzeszenia sportowe winny jak najszybciej zająć się lekkoatletyką w swych kołach sportowych, dostarczając im przede wszystkim przeszkolonych instruktorów i zapewniając treningi w salach i na boiskach. Trudno jest wyliczyć wszystkie bolączki, jakie omawiane były na ostatniej naradzie.

Przy tych wszystkich niedociągnięciach, o których mówiliśmy, łódzka lekkoatletyka ma również i pozytywne osiągnięcia, z których na pierwsze miejsce wysuwa się coraz większe zainteresowanie tą dziedziną sportu ze strony szerokich rzesz młodzieży robotniczej i szkolnej. Kadra lekkoatletyczna poprawiła również swoje wyniki. Masowe imprezy wykazały coraz większą frekwencję zawodników.

To wszystko jednak nie upoważnia nas do upajania się zwycięstwami i zaniechania poszukiwań nowych dróg do coraz większego spopularyzowania lekkoatletyki w Łodzi.

(SZ.)

Mecz bokserski „Widzew" — koło w ZPB im. Dzierżyńskiego

W niedzielę, dnia 2 marca, o godz. 16.30, w sali przy ul. Piotrkowskiej 293-5, odbędzie się towarzyski mecz bokserski, pomiędzy WZKS „Widzew" a kołem sportowym ZPB im. F. Dzierżyńskiego.

Kobieca sportowa brygada produkcyjna w Wejherowie

WEJHEROWO. — Członkinie koła sportowego ZS Włókniarz przy Wejherowskich Zakładach Odzieżowych postanowiły uczcić zbliżający się Międzynarodowy Dzień Kobiet utworzeniem sportowej brygady produkcyjnej. W skład brygady wchodzi 25 kobiet, w tym 14 członkiń koła sportowego.

Nowopowstała sportowa brygada produkcyjna zobowiązała się wykonać 30 koszul dziennie ponad plan, (podnosząc w ten sposób produkcję do 114 proc.) i zaoszczędzić 50 tys. metrów nici w m-cu marcu.

Srebrny medal w brudnych rękach...

VI Zimowe Igrzyska Olimpijskie zostały zakończone. W ogólnej punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Norwegia, a na drugim znalazły się USA. Kraje demokracji ludowej znalazły się na: 13 miejscu Węgry, 14 — Czechosłowacja i na 16 Polska. Tych dość dalekich miejsc ani Węgry ani Czechosłowacja ani też Polska nie zamieniłyby z pewnością na drugie miejsce Ameryki. Bo to drugie miejsce zdobyte zostało nie w sposób lojalny, sportowy, jak nakazywało ślubowanie olimpijskie, lecz drogą gwałtu i ciemnych machinacji. Zakulisowa zmowa hokeistów amerykańskich z kanadyjskimi, dzięki której Amerykanie zdobyli srebrny medal w hokeju, jest jeszcze jednym dowodem gangsterskiego „wyrobienia" sportowców amerykańskich, „kwiatu młodzieży Trumana".

Akademicy w walce o mistrzostwo



Na lodowisku CWKS w Warszawie odbył się niedawno turniej hokejowy AZS o mistrzostwo Polski.
NA ZDJĘCIU: fragment spotkania Poznań — Lublin.

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 173-00 łączy ze wszystkimi działami, redaktor naczelny 218-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-15, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11, Redakcja nocna — 158-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 76, telefon 22-22. Dział ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk Zakł. Graf. RSW „Prasa" ul. Żwirki [illegible], telefon 206-42. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 1 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". Papier: druk. mat. 50 gr.
D-3-19636